

# Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

**Przedpłata:** W eksped. miesięcznie 75 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonament niema prawa żądać pozateryminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dalsze ogłoszenia w Redakcji nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych reklam Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 60. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,  
budujemy silną Ojczyznę!

**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (1 lin.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr., na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 12

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 28 stycznia 1933 r.

Rok XIII

## „Deutsche Wirtschaft“ Junkrzy żerują

Fryderykowi Wielkiemu, który w zapiskach swoich dał wiele dowodów zimnej i pogardliwej nienawiści do żywiołu polskiego, przypisywane jest określenie „polnische Wirtschaft” stosownie do wszystkiego, co jest nacechowane brudem, nieładem i nadużyciami.

Określenie to przetrwało wieki i dziś pojawia się przy każdym doniesieniu z Polski, jakie z lubością zamieszcza prasa niemiecka, gdy chodzi o fakt jakiś ujemny w naszym życiu państwowym. Niech się zdarzy, że jakiś poborca podatków miejskich omyli się co do przeznaczenia sum zebranych od podatników, prasa niemiecka rozpisuje się natychmiast długo i szeroko i z lubością na temat „polnische Wirtschaft”.

Faktycznie jednak nie brak danych, które wskazują, że prasa niemiecka mogłaby z wielkim pożytkiem dla siebie i dla swego społeczeństwa zmienić przymiotnik i poświęcić więcej uwagi tematowi: „Deutsche Wirtschaft”.

Świeżo właśnie komisja budżetowa Reichstagu dała możliwość szerszemu światu zajrzeć w jeden z kącików „gospodarki niemieckiej”, w sprawę dysponowania funduszami t. zw. „Osthilfe”.

Jest to, jak wiadomo, fundusz „wysocę patriotyczny” i jawnie antypolski. Junkrowie wschodnio-pruscy zagrozili, że będą musieli ustąpić ze swych placówek, jeśli nie dostaną pomocy ze skarbu państwa. Rząd v. Papena i v. Schleichera nie był głuchy na te wołania. Właśnie w komisji budżetowej wyjaśniono, jak zostały rozdysponowane i zużytkowane te fundusze.

Gdy doszło do dyskusji na ten drażliwy temat, początkowo nikt nie miał odwagi wymienić głównego „obdarowanego”. Wreszcie ktoś śmielszej natury wyjął to nazwisko. Chodziło o p. von Oldenburg-Januschau, znanego przyjaciela osobistego prezydenta Hindenburga, stałego gościa w majątku Neudeck, gdy bawi tam na wywczasach sędziwy prezydent Rzeczy Niemieckiej.

Spadkobierca idei krzyżackiej, którego przodkowie do rodowego nazwiska Oldenburg dodali przydomek Januschau, jawnie polskiego pochodzenia od jakichś „zdobytch” włości, zapuścił dość głęboko swą rycerską prawicę do wnętrza skarba państwowego. Uzyskał 621 tys. marek z „Osthilfe” na konwersję swych długów.

Ale długów wcale nie spłacił. Wolał kupić sobie za te pieniądze majątek ziemski w Marchii Brandenburskiej (a więc — Drag nach Westen), a dobra swoje w Prusiech Wschodnich zabezpieczył od natrętnych wie-

rzyteli t. zw. postępowaniem zabezpieczającym. To znaczy, że jego wierzyciele obędą się smakiem.

Inny „rycerz bez zwały i skazy”, hr. von Saurma - Hoym - Dyhrenfurth, uzyskawszy znaczne pieniądze z „Osthilfe”, zamiast spłacić długi, wolał kupić sobie luksusowy samochód firmy Mercedes i wyjechał na francuską Rivierę, gdzie będzie dorabiał niemieckimi markami „wrogów dziedzicznych”.

Dwaj bracia: Wolf i Adalberg grafowie von Keyserling - Sasterhausen w ciągu dwóch lat zrobili na 700 tys. mk. niemieckich długów. Nie płacą. Otrzymali obecnie znaczne fundusze z „Osthilfe”, ale w dalszym ciągu nie płacą. Natomiast posiadają podobno wielki majątek w Szwajcarii.

Lista tych „patriotów” jest długa. „Dzieje „Osthilfe” — konkluduje melancholijnie „Vossische Zeitung” — potwierdzają pogląd, że subwencje prowadzą do korupcji”. Istotnie to samo było za czasów działalności niesławnej pamięci Komisji Kolonizacyjnej. Autorowie niemieccy, jak Cleinow i in. stwierdzili wówczas, że Komisja Kolonizacyjna była stałym przedmiotem szantażów ze strony „patriotycznych” junkrów, którzy grozili, że majątki ich przejdą w ręce polskie, jeśli Komisja nie zapłaci wyznaczonej przez nich wygórowanej ceny.

Dzieje komisji kolonizacyjnej, jak i obecnie losy funduszy „Osthilfe”, to wymowny przykład owej „Deutsche Wirtschaft”, która polega na żerowaniu nielicznej uprzywilejowanej garstki junkrów na skarbie państwa, które milionom bezrobotnych nie daje pracy i chleba. Zresztą junkrowie pruscy nie posiadają monopolu bezceremonjalnego obchodzenia się z groszem publicznym. Dość wspomnieć o słynnej aferze Szklarka, który, jak się okazało, potrafił ulokować w swej kieszeni cały zarząd miejski Berlina, nie wylączając „szlachetnych” socjaldemokratów.

A „zamrożenie” czterech miliardów dolarów pożyczek amerykańskich — państwowych, komunalnych i prywatnych?

Niemcy nie myślą ich płacić i nawet z tego powodu nie zdradzają żadnego zakłopotania.

Takie „zamrożenie” długów w języku stosunków prywatnych zupełnie inaczej się nazywa.

Jeśli tedy Niemcy w dalszym ciągu notować będą jakieś fakty i fakiety w rubryce „polnische Wirtschaft”, gdy będą drwić z pyłu, jaki dostrzegą w naszym oku, mamy pełne prawo zwrócić ich uwagę na „deutsche Wirtschaft”, na grubą belkę, która tkwi w ich własnym oku i nie pozwala widzieć rzeczy w istocie w świetle prawdy.

czce posiedzenie wśród wielkiego zamieszania przerwano.

Po wznowieniu posiedzenia awantury trwały nadal i w chwili gdy prezes Potrikus podczas głosowania nad wnioskiem opozycji o powtórne zawieszenie posiedzenia przyznał większość partiom senackim, które faktycznie są w mniejszości, tumult doszedł do takich rozmiarów, że posiedzenie zostało zamknięte. W wyniku więc dwugodzinnych debat nie zatwierdzono ani jednego punktu porządku dziennego.

### Szczera prawda

PARYŻ. W związku z projektem wysłania do Berlina specjalnej delegacji b. kombatantów francuskich celem wręczenia Hindenburgowi sztandaru bataljonu, którym on swego czasu dowodził „Echo de Paris” stwierdza, iż gest ten byłby poniżającym dla Francji i jest całkowicie nie na miejscu i nie na czasie.

W chwili bowiem gdy niemieccy b. kombatanci urządzają coraz częściej prowokacyjne manifestacje, Francuzi nie powinni stosować wobec nich ukłonów i uprzejmości.

O ile dla Francji sztandar ten ma jakąkolwiek wartość, należy go zachować. O ile natomiast niema on żadnego znaczenia, „Echo de Paris” proponuje aby go przesłać do Berlina pocztą lub złożyć w ambasadzie niemieckiej.

—:—

### Pogrzeb weterana

Poznań, 25. I. Dziś rano z kaplicy Okręgowego Szpitala Wojskowego w Poznaniu nastąpiła eksportacja zwłok zmarłego podczas defilady w ubiegłą niedzielę weterana 1863 r. sp. Józefa Kaizera z Ostrowa. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele różnych organizacji, delegacja korpusu oficerskiego garnizonu poznańskiego z dowódcą OK VII gen. Frankiem na czele, delegacja korpusu podoficerskiego i liczne delegacje miejscowe ze sztabarami. Na czele pocztu sztandarowego niesiono sztandar z powstań 1848 r. i 1863 r., który no sił zmarły jako długoletni chorąży Stowarzyszenia Weteranów. Kondukt poprzedzał honorowy szwadron konny 7-o pułku strzelców konnych poznańskich. Po wyprowadzeniu zwłok na ul. Targową złożono trumnę na samochód, w którym zwłoki przewieziono do Ostrowa. W czwartek odbędzie się pogrzeb w Ostrowiu.

—:—

### Samobójstwo konsula

Praga. Konsul amerykański w Pradze Raymond Davis popełnił samobójstwo rzucając się z najwyższego piętra klatki schodowej w hotelu gdzie mieszkał. Davis zabił się na miejscu.

## Paderewski o Polsce i Niemczech

NOWY JORK. Na parowcu „Beren-garia” przybył tu Paderewski. W wywiadzie z dziennikarzami amerykańskimi Paderewski poruszył sprawę propagandy niemieckiej i podkreślił agresywność rządu niemieckiego, przeprowadzającego swą politykę ponad głowami pokojowo usposobionego narodu niemieckiego. Na pytanie w sprawie długów Paderewski odpowiedział, że sta-

nowisko Polski ściśle uzasadnione jest w jej sytuacji finansowej. Dalej wyraził się Paderewski z wielkim uznaniem o ambasadorze Patku. Na pytanie, czy będzie w Białym Domu oraz czy będzie publicznie przemawiał, Paderewski odmówił odpowiedzi. W Ameryce zabawi dwa miesiące i odbędzie 18-te z rzędu tournée.

## Posiedzenie „Volkstagu”

Gdańsk. Po tygodniowej przerwie zwołane zostało posiedzenie Volkstagu, na którym miały się odbyć wybory dalszych członków prezydium, gdyż dotychczas wybrany został i to zaledwie 28 głosami na 72 tylko prezes centrowiec Potrikus.

Opozycja natychmiast po otwarciu posiedzenia wystąpiła z wnioskiem skreślenia z porządku dziennego punktu, do tyżącego dalszych wyborów członków prezydium. Wniosek ten wywołał wśród wielkiego tumultu dłuższą debatę for-

malną. Frakcje koalicji rządowej domagały się przeprowadzenia wyborów, twierdząc, że obrady Volkstagu są niemożliwe przy prezydium, złożonym z jednej tylko osoby. Opozycja zaś domagała się debaty nad wszystkimi punktami porządku dziennego z wykluczeniem wyborów. Z ław senackich, na których zasiadli wiceprezydent Senatu Wierciński i senatorowie prałat Zawadzki i Hinz, padały w trakcie debaty uwagi, wywołujące w opozycji coraz większe podniecenie. Po godzinnej niemal sprze-



**AEROLIT SPADŁ NA DACH TEATRU**

Valparaiso. PAT. Olbrzymiej wagi aerolit spadł na nowy budowany tam teatr „Mundial”. Aerolit przebił dach gmachu teatralnego i wyrządził wewnątrz prawdziwe spustoszenie. Wypadek zdarzył się w godzinach porannych dzięki czemu nie było ofiar w ludziach.

—:o:—

**WIELKIE MROZY WE FRANCJI.**

Paryż. Mrozy we Francji stale się wzmagają. Na prowincji temperatura wynosi od 13 do 15 st. poniżej zera, w okolicach górskich 18 st. W Paryżu 9 stopni.

—:o:—

**OKRUTNY OJCIEC CHCIAŁ SPALIĆ 2-JE DZIECI.**

Lyon. Pat. Donoszą z Cahoro, Polak Trawiński usiłował spalić swoich dwoje dzieci (10 i 12 lat) polawszy uprzednio cały pokój benzyną. Aresztowany podał jako motyw zbrodni rozpacz po utracie żony, która go porzuciła.

—:o:—

**PÓŁ WSI SPŁONEŁO.**

Wilno. We wsi Karolinów, gminy ostrowskiej wybuchł pożar. Pastwą płomieni padło 11 budynków gospodarczych 6 mieszkalnych wraz z inwentarzem martwym i żywym.

—:o:—

**WYCIAŁ SOBIE Z UDA KAWAŁ MIĘSA I USMAŻYŁ SZNYCEL DLA ŻONY.**

TOKIO. (Japonja). Do jednego z miejsc szpitali, przywieziono Koreańczyka z ropiejącą raną na udzie, skąd był wycięty kawał mięsa około pół funta żywej wagi.

Koreańczyk oświadczył, że słyszał w dzieciństwie, jakoby można wyleczyć było każdą chorobę, jeżeli choremu dać do zjedzenia kawałek mięsa ludzkiego. Żona jego cierpiała na nowalgię i żeby ją wyleczyć, wyciął sobie kawałek mięsa, podsmażył i dał jej do zjedzenia. Najdziwniejsze, że naprawdę wyzdrowiała.

—:o:—

**ZAGADKOWE MORDERSTWO**

Sofja. Deputowany Traikow z partji robotniczej został zamordowany przez dwóch nieznanymi napastników. Mordercy zbiegli. Śledztwo trwa.

**Zwolniono go, bo jest obywatelem polskim**

Berlin. Na żądanie komisarycznego ministra rolnictwa w Prusach Towarzystwo Kolonizacyjne wymówiło z dn. 10 lutego br. posadę dyrektorowi tej instytucji Dykowi, posiadającemu obywatelstwo polskie. Rada Nadzorcza powzięła swą decyzję po ustanowieniu specjalnej komisji z udziałem delegata ministerstwa rolnictwa, mającej na celu zbadanie tej kwestji. Wydany w spra-

wie tej decyzji komunikat stwierdza, że wymówienie nastąpiło przede wszystkim z tego powodu, iż komisarz stał na stanowisku, że kto posiada obywatelstwo polskie i nie podjął żadnych kroków, aby uzyskać obywatelstwo pruskie nie może stać na czele towarzystwa, w którym państwo pruskie ma 50 procent udziałów.

—:o:—

**Narodowi-socjaliści wrogami kościoła**

Wiedeń. Biskup w Linzu Gfoellner wydał list pasterski przeciwko narodowym socjalistom nazywając stronnictwo to wrogiem Kościoła. W liście powiedziane jest m. in. że naród i państwo są pojęciami różnymi. Państwo stoi ponad narodem, naród reprezentuje bowiem ideę dopiero państwo nadaje tej idei pełny wyraz i życie. List pasterski zwraca się przeciwko antysemityzmowi rasowemu, nazywając go niezgodnym z zasadami chrześcijańskimi. Mimo to list pasterski przyznaje, że międzynarodowy duch żydowski jest szkodliwy ściganie jednak narodu żydowskiego z powodu jego pochodzenia jest nieuczciwe i niechrześcijańskie.

—:o:—

**Wydanie biskupa**

RYGA. Do pogranicznej stacji Indra na granicy łotewsko-sowieckiej odstawiono pod eskortą urzędników G. P. U. biskupa Słoskana.

Został on przed dziesięciu laty mianowany biskupem diecezji leningradzkiej, przed pięciu zaś laty aresztowany i deportowany na wyspy Sołowieckie. Po trzyletnim pobycie na wyspach Sołowieckich biskup Słoskan został zesłany na osiedlenie do Turuchaska za Krajnojańskiem.

Od szeregu lat toczyły się rokowania w sprawie uzyskania zezwolenia na wyjazd biskupa z Rosji Sowieckiej. Obecnie władze sowieckie zgodziły się na wymianę biskupa za jednego z wybitnych działaczy komunistycznych, odbywających karę więzienną na Łotwie. Przed dostarczeniem biskupa Słoskana do granicy łotewskiej, spędził on kilka miesięcy w więzieniu butyryjskim w Moskwie.

—:o:—

**Grypa szerzy się w Niemczech**

Berlin. Szerząca się w Niemczech epidemia grypy przybiera w wielu miejscowościach ostre formy. W kilku szkołach berlińskich przerwano naukę z powodu gromadnego zasłabnięcia dzieci. Wszystkie szkoły w Kolonii zamknięto do końca miesiąca. Również w miejscowości westfalskiej Letmathe musiano

uciec się do tego rodzaju radykalnych zarządzeń, aby zapobiec dalszemu szerzeniu się grypy. Równocześnie z tą epidemią notują liczne wypadki zaziębienia się wśród młodzieży szkolnej, podczas trwających obecnie niebawale ostrych mrozów.

—:o:—

**SKAZANIE KOMUNISTÓW.**

Grodno. Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę Włodzimierza Kosioły i 19 oskarżonych o działalność komunistyczną. W wyniku rozprawy zostało: Kosioła na 4 lata więzienia, czterech jego towarzyszy na 3 lata, pięciu na 2, czterech na 1 rok więzienia i dwóch na 6 miesięcy.

—:o:—

**SETKI RODZIN BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.**

Bombay Setki ludności znajdują się bez dachu nad głową z powodu zniszczenia przez pożar przeszło 300 domów na przedmieściu Bombaju Matunga.

—:o:—

**KSIĄŻE HABSBERG****U HINDENBURGA**

Berlin. Pał. Przebywający na studiach w Berlinie arcyksiążę Otto Habsburg złożył dziś wizytę prezydentowi Hindenburgowi. Według informacji prasy, wizyta ta miała charakter prywatny.

—:o:—

**EKSPLOZJA W FABRYCE PROCHU.**

Berlin. W fabryce prochu w Bomlitz nastąpiła silna eksplozja, skutkiem czego cały oddział wyleciał w powietrze. Zatrudnieni przy mieleniu prochu dwaj robotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Detonację słyszano w odległości wielu kilometrów od miejsca katastrofy. Wobec śmierci jedynych świadków wypadku i zupełnego zniszczenia całego urządzenia nie można liczyć na wyjaśnienie przyczyny wybuchu, — jak stwierdza wydany w tej sprawie komunikat.

—:o:—

**ŚNIEGI W HISPANII.**

Paryż. Temperatura w całej Hiszpanji obniżyła się ostatnio znacznie przy jednoczesnych obfitych opadach śnieżnych. W Madrycie temperatura wynosi 4 stopnie poniżej zera, w San Sebastian 5, a w prowincji Teruel w Aragonji notują 14 stopni poniżej zera. W okręgu Valencji istnieje obawa, iż zima oraz śniegi wpłyną szkodliwie na zbiór pomarańczy. Jak zaznaczają dzienniki hiszpańskie w okolicach tych już od 15 lat nie padał śnieg. W okręgu Dwie do komunikacja jest przerwana z powodu zasp śnieżnych.

**Tajemnica Grobowca**

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

(Z FRANCUSKIEGO).

S) TOM I.

— Oto jest...

Gibray przeczytał.

— Dziwna rzecz — wyszeptał — chodźmy na miejsce zbrodni.

— Czy mam zaraz przywołać robotników, którzy znaleźli trupa? — zapytał dozorca.

— Koniecznie.

Posłał stróża po robotników, który też znalazł ich w szynku przy ulicy Renaud, gdzie czekali cierpliwie na przybycie członków sądu.

Czempredziej zapłacili należność w bufecie i pospieszyli do grobowca, gdzie już stali sędziowie.

Ciekawi chcieli także przystąpić do grobu — ale nie dopuścili ich agenci, przestrzegając otrzymanego rozkazu.

Komisarz policyjny wskazał na plamę czerwoną, która widniejąc na śniegu, doprowadziła przede wszystkim na domysł zbrodni.

Opowiedział sam wszystko to, co zapisane już było do protokołu. Drzwi grobowca, których już zamek nie trzymał, otwarte zostały natychmiast.

Opis wnętrza grobowca staje się koniecznym dla objaśnienia dalszych szczegółów i dla tego dopełnimy go pokrótce.

Grobowiec zbudowany z szarego granitu, bez żadnych ozdób kamieniarskich z zewnątrz, prócz herbu z koroną hrabiowską obejmował — jak już rzekliśmy powyżej — przestrzeń wielkości od dwudziestu ośmiu do trzydziestu łokci kwadratowych. Na froncie w stylu gotyckim nie było żadnego napisu. Na ścianach bocznych wybite otwory w kształcie trójlistki, oświetlały wnętrze.

W głębi przy ścianie, naprzeciw drzwi, wznosił się niewielki ołtarz marmurowy. Na ołtarzu tym stał krzyż posrebrzany, cztery lichtarze

z świecami woskowymi, z których jedne były jeszcze całe, drugie wypalone do połowy. — Sześć krzesel było po obu stronach przy ołtarzu z drzewa czarnego, z wysokimi oparciami i z bardzo niskim siedzeniem, obitem starą, jaskrawą materją. Trzy krzesła leżały na podłodze przewrócone, inne stały, ale w nieładzie. Wyblakły dywan okrywał w części marmurowe płyty, naprzemian białe i czarne, niby kwadraciki na szachownicy. Dwa obrazy sily wloskiej wisiały na ścianach. Jeden z nich przedstawiał „Zdjęcie z Krzyża”, drugi „Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa”. Wilgoć tu panująca osiadła i na obrazach, tak, iż twarze na nich były już niewidoczne.

**TRUP KOBIETY.**

Półmrok ponury panował w grobowcu. Kilka wianków widniało przed ołtarzem, wszystkie zwiędłe, z wyjątkiem jednego.

Wiemy już, że trup zabitej kobiety na wznak leżał. Na pobladłych ustach nieboszczki widać było czerwoną plamę, okrążył ją pasek zeschniętej krwi. Ręce miała wyciągnięte, palce zaciśnięte, oczy otwarte. Twarz, której rysy skamieniały pod działaniem śmierci, wyrażała przestrach niezmierny. Szczegóły te, któreśmy podać uważali za konieczne, zapisane zostały drobiazgowo w protokóle. Niewiadoma ofiara mogła mieć lat czterdzieści. Była w żalobie: z czarnego kapelusza krepowego zwieszał się welon z takiejże materji. Na szyji dawała się widzieć głęboka rana. Kształt rany tej wskazywał, że zabójca uderzył sztyltem trójkątnym.

— Zaczynamy po porządku — rzekł Gibray po krótkich oględzinach. — Najprzód trzeba obejrzeć ubranie nieboszczki.

Jodelet ukląkł obok trupa i uważnie szukał po kieszeniach. Znalazł w nich tylko cienką chustkę płócienną.

— Zobaczcie, jaki jest znak na chustce — rozkazał sędzia śledczy.

— Żadnego znaku nie ma — odpowiedział Jodelet ze dziwieniem — tutaj tak samo, jak na ulicy Ernestyny.

Członkowie sądu spojrzeli po sobie zdziwieni. Gibray mówił dalej:

— Znak, którego nie ma na chustce, może być na bieliźnie.

Agent policyjny bardzo szybko rozpiął stanik i gorset nieboszczki.

— Druga rana w sercu! — zawołał Jodelet. — Rana podobna zupełnie do rany szyji, a obie podobne do rany trupa z ulicy Ernestyny!

Głębokie milczenie panowało w grobowcu przez kilka sekund. Członkowie sądu i świadkowie stali w osłupieniu.

— Co mówicie, Jodelet? — spytał Gibray, nachyliwszy się nad martwym ciałem.

— Rzecz bardzo prosta co mówię — odpowiedział agent. — Przysiędźby można, że ta sama ręka, tym samym sztyltem uzbrojona ugodziła nieboszczkę i mężczyznę w białym szalu, zabitego w najemnej karcie.

Naczelnik policji śledczej nachylił się, włożył binokle i obejrzał rany, przez które dusza uciekła.

— To prawda! — wyrzekł następnie. — Podobieństwo zupełne. Spieszcie się, panowie.

Gibray i komisarz do spraw sądowych obejrżeli ciało niemniej uważnie, jak naczelnik policji śledczej.

— Zachodzi rzeczywicie wielkie podobieństwo — odezwał się sędzia śledczy — i nawet zdumiewające, ale jakże przypuścić tak osobliwą łączność między dwiema zbrodniami, popełnionymi w różnych miejscach? To tak nieprawdopodobne, że nawet nie sposób o tem myśleć. Zresztą wszystko się wyjaśni.

— Ba! zawsze się wszystko wyjaśni, a przynajmniej prawie zawsze, ale z wielką trudnością niekiedy — zauważył naczelnik policji śledczej.

— Spójrzcie panowie na wyraz twarzy — mówił dalej Gibray — popatrzcie na te ręce zaciśnięte. Ta kobieta walczyła ze śmiercią.

(Ciąg dalszy nastąpi).



### ARESztOWANIE SZPIEGA.

Bukareszt. W mieście Timisoara aresztowano obywatela niemieckiego Webera, przy którym znaleziono dokumenty, stwierdzające jego działalność szpiegowską. W aferę wmieszanych jest kilku wyższych oficerów rumuńskich, którzy zostali również aresztowani.

### WYPADŁ Z WAGONU I ZMARŁ.

Sosnowiec. Pociągiem Warszawa-Kraków jechał ze swą żoną do Francji inż. Grall, obywatel francuski. Poś Będzinem inż. Grall wyszedł na platformę wagonu i spadł, doznając ciężkich ran. W drodze do szpitala zmarł. Zwłoki jego złożono w Sosnowcu w kostnicy szpitalnej. Dokładnej przyczyny wypadku nie ustalono.

### LLOYD GEORGE PISZE HISTORIĘ WOJNY ŚWIATOWEJ.

Londyn. Pat. Wedle doniesień pism Lloyd George pracuje obecnie nad historią wojny światowej. Miał on już opracować trzecią część dzieła, zawierającego 250.000 słów.

### WYJAŚNIENIE.

Warszawa. Ministerstwo W. R. i O. P. przypomina zarządzenie z 30 stycznia 1922 r. obowiązujące szkoły podczas mrozu. W myśl powyższego zarządzenia ministerstwo zezwala dyrekcjom szkół i nauczycielstwu na usprawiedliwienie nieobecności w szkole zwłaszcza młodszymi dziećmi w tych razach, gdy temperatura zewnętrzna wynosi — 20° C. Zasadniczo z powodu mrozu nie należy przerywać biegu zajęć w szkołach. W tych jednak wypadkach, w których szkoła dla tych lub innych powodów (brak opału, wadliwe urządzenie pieców itp.) żadną miarą nie zdoła zabezpieczyć młodzieży w pomieszczeniach szkolnych temperatury przynajmniej plus 10° C. można poszczególne klasy lub całą szkołę zamknąć, donosząc o tem władzy przełożonej. Przy niedogrzewaniu klasy do normalnej ciepłoty (plus 15° C.) należy robić przerwy w lekcjach i polecać młodzieży wykonywanie tych lub innych zabiegów ruchowych.

### POŻAR OKRĘTU DUNSKIEGO

Berlin. W porcie hamburskim wybuchł w nocy pożar na duńskim okręcie pasażerskim „Alsia” o pojemności 6 tys. ton. Ogień powstał w składach towarów, jakie okręt ten przywiózł ostatnio ze swej podróży do Azji. Znajdował się tam zapas kauczuku i kopy (surowiec kokosu). Do akcji ratunkowej zaalarmowane zostały wszystkie portowe oddziały straży ogniowej. Ogień zdołano stłumić przez częściowe zatopienie okrętu, którego kadłub doznał przytem znacznego uszkodzenia o molo portowe. Według sprawozdań prasy akcja ratunkowa prowadzona była w niezwykle uciążliwych warunkach. Strażacy pracowali w rynsztunku przeciwgazowym, gdyż kopa, paląc się wydziela trujący gaz fosgenowy. Znajdujący się na pokładzie pasażerowie i załoga zdołali uciec z życiem.

### 70-TA SESJA LIGI NARODÓW.

Genewa, 24. I. Dziś przed południem rozpoczęła się pod przewodnictwem delegata włoskiego Aloisio'ego 70-ta sesja Rady Ligi Narodów. Francję reprezentował Cot, Wielką Brytanię — Eden, Polskę — Raczyński i Niemcy — stały delegat Keller. Na poufnym posiedzeniu przy ustalaniu porządku dziennej rady, odesłano do procedury lokalnej petycję mniejszościową pani Neugebauer z Górnego Śląska. Na posiedzeniu publicznym Rady przyjęto szereg raportów, oraz wyznaczono sprawozdawcę dla najważniejszej z pośród spraw figurujących na porządku dziennym, mianowicie dla sprawy anglo-perskiego zatargu o koncesję naftową. Sprawozdawcą dla tej sprawy został wyznaczony Benesz.

## Świat w okowach mrozu

Berlin. Wielkie mrozy panujące obecnie w Niemczech, spowodowały już liczne zatory w komunikacji wodnej na szeregu wielkich rzek spławnych, jak Ren i ozela, po których spływają wielkie masy kry. Również całe dorzecze Łaby pokryte jest lodem. Donoszą już o kilku ofiarach wielkich mrozów. W porcie Lubeckim załamał się lód pod jednym z robotników, który przed udzieleniem pomocy zatonął. Komunikację z szeregiem przybrzeżnych wysp na morzu północnym utrzymuje specjalna obsługa samolotowa.

W Berlinie pogotowie techniczne jest nieustannie wzywane do licznych wypadków pęknięcia rur wodociagowych i centralnego ogrzewania. Na jednej z szos

zmarł na śmierć 801letni Florjan Schmeck.

Berlin. Fala silnych mrozów objęła całe Niemcy. Powszechnie notują spadek temperatury do poziomu niespotykanego od r. 1929. Niższy stan wykazały termometry w Królewc, gdzie było 28 stopni i w Szczecinie, gdzie było 25 stopni. W Berlinie temperatura spadła do 20 stopni poniżej zera. Wszystkie przytulki dla bezdomnych są przepelnione. Z powodu natłoku w 70 specjalnie nagrzewanych salach, zamknięto dalszy dostęp do nich. Na kolejach niemieckich zmobilizowano pogotowia techniczne dla zwalczania przeszkód w ruchu, spowodowanych przez mrozy i śniegi.

### Z TEATRU NARODOWEGO W WARSZAWIE.



Na zdjęciu naszym widzimy scenę z utworu Shaw'a „Pierwsza sztuka Fanny” granej od kilku dni na deskach Teatru Narodowego w Warszawie. W scenie tej grają: (licząc od strony lewej) pp. Czaplinska, Malicka i Łapiński.

## Prawdopodobieństwo pozostawienia Sądu Apelacyjnego w Toruniu

Jak się z dobrze poinformowanego źródła dowiaduje nasz korespondent warszawski, sprawa toruńskiego Sądu Apelacyjnego nabrała cech prawdopodobieństwa załatwienia jej w sensie pomyslnym dla Pomorza, t. j. w sensie przeniesienia Sądu do Poznania, lecz pozostawienia go w jego dotychczasowej siedzibie w Toruniu.

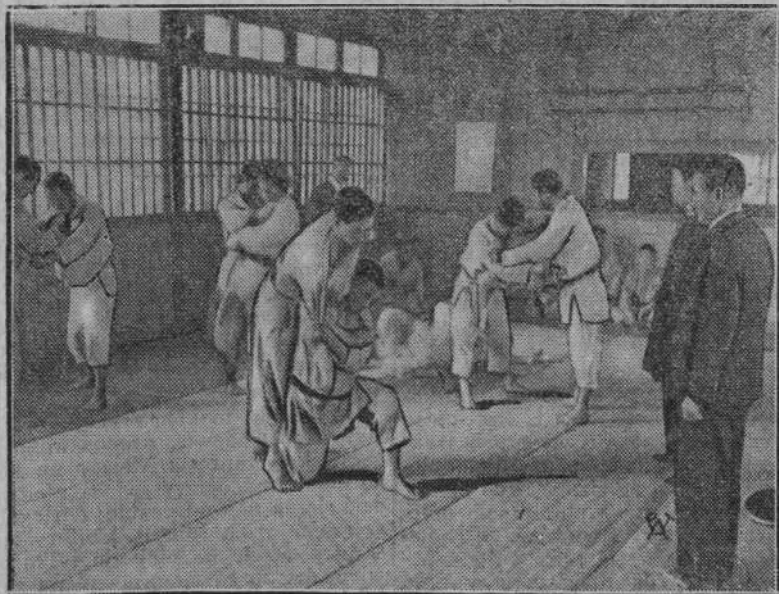
Możliwość tę zawdzięczać należy przede wszystkim usilnym, a rzeczowymi argumentami uzasadnionym staraniom Pomorskiej Grupy Regionalnej Posłów Bezpárt. Bloku Współpracy z Rządem, której zabieg w tej mierze, w głębokim zrozumieniu interesów lud-

ności pomorskiej zostały bardzo wydatnie poparte przez miarodajne czynniki władz administracyjnych.

Wiadomość tę powitają szerokie warstwy ludności na całym Pomorzu ze szczerem zadowoleniem.

### KARY NA TYCH, KTÓRZY NARUSZYLI POST.

Jerozolima. Z Damaszku donoszą, że władze sądowe skazały na karę więzienia kilku muzułmanów, którzy naruszyli przepisany religiją post „Ramadan”.



Walki i bójki w salach obrad parlamentu przestały być przywilejem tylko Europy. Przeniosły się one także i na kraje egzotyczne m. innymi i na Japonię. Japończycy idąc za przykładem Europy ustanowili w swoim parlamencie również straż parlamentarną, zaprawiając ją jednak odrazu do walk, ćwicząc ją szczególnie w walce dżiu-dzitsu. Na zdjęciu naszym widzimy członków straży parlamentarnej japońskiej ćwiczących się w metodach walki dżiu-dzitsu.

## Nie wyrzucajcie —

### PIENIĘDZY ZA OKNO!

Nie dajcie sobie wyludzać ani grosza w pismach niepoczytnych, nie mających w naszej rdzennie polskiej i kulturalnej dzielnicy żadnej racji bytu. —

Pamiętajcie, iż najskuteczniejszym jest ogłoszenie się w „GŁOSIE” jako piśmie istotnie cieszącym się wielką poczytnością i ogólnym uznaniem. —

## Depesza nr. 156

Sekunda, która rozstrzygnęła losy wojny światowej.

Kierownik wywiadu angielskiego gen Cockerill ogłosił obecnie sensacyjne oświadczenie, z którego wynika, że przystąpienie Ameryki do wojny było dziełem wywiadu angielskiego.

Było to pewnego lutowego dnia w r. 1917. Amerykański poseł w Londynie Page został wezwany telefonem przez Balfoura do biura ministerstwa spraw zagranicznych.

Tam, twierdzi Cockerill, w ciągu jednej sekundy rozstrzygnął się los wojny światowej. W tej to sekundzie Balfour przedłożył Pagowi pewien dokument tajnego wywiadu angielskiego. Była to depesza Nr. 156, wysłana przez Zimmermana, kierownika niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych do niemieckiego posła w Meksyku von Eckarta. Depesza ta wzywała Meksyk do połączenia się z Niemcami przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Ta depesza Nr. 156 miała zdecydować o przyłączeniu się Ameryki do „ententy”.

W jaki sposób angielski „Foreign Office” wszedł w posiadanie owego decydującego telegramu? W kilka zaledwie godzin po nadaniu tej depeszy? I na długo przedtem zanim dostał się w ręce adresata?

Odpowiedź Cockerilla na to pytanie jest równie sensacyjna, jak druzgocąca dla Niemiec.

Twierdzi on, że Niemcy sami umożliwili przejęcie tej wiadomości przez wywiad angielski. Przed wojną nie istniało bowiem bezpośrednie połączenie telegraficzne Niemiec z Ameryką. Kabel szedł przez Londyn. Zaś w Londynie starano się o to, oczywiście, by w czasie wojny wszelkie dyplomatyczne depesze Berlin — Waszyngton były przesyłane przez wywiad angielski i odszyfrowane. Anglicy nauczyli się klucza szyfrowego Niemców i było po kłopotach.

Tak wygląda sensacyjne oświadczenie kierownika wywiadu angielskiego, Cockerilla.

## PROGRAM RADJOWY

Sobota, dnia 28 stycznia br.

12.10 Płyty gramofonowe, 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa, 14.00 Audycja żołniersko-strzelecka, 15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie, 15.35 Słuchowisko dla dzieci „Nasza Julka”, —

Niedziela, dnia 29 stycznia br.

10.05 Transmisja nabożeństwa z Poznania, 11.35 Odczyt misyjny p. t. „Refleksje religijno-misyjne”, 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonii Warsz., — w przerwie „Kryzys u nas i u naszych sąsiadów”, 14.00 Pogadanka konkursowa „Hodujmy owce”, 14.20 Muzyka ze Lwowa, 14.40 Co słyhać, o czym wiedzieć trzeba, 15.00 Muzyka ze Lwowa, 16.00 Program dla młodzieży, 16.25 Płyty gramofonowe, 16.45 „Kolumna Zygmunta w Warszawie”, 17.00 Koncert solistów, 18.00 Muzyka z kawiarni „Ziemiańskiej”, 19.25 Transmisja ze Lwowa słuchowiska „Kulig”, 20.00 Polskie tańce i pieśni ludowe. — W przerwie wiadomości sportowe, 21.40 Recital skrzypcowy Romana Totenberga, 22.40 Muzyka taneczna z Krakowa.



### Bankructwo Centralnej Kasy Rzemieślniczej w Toruniu przed sądem

DYREKTOR KASY SKALSKI ZASADZONY NA DWA I POŁ ROKU WIĘZIENIA.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu procesu o bankructwo Centralnej Kasy Rzemieślniczej w Toruniu jako pierwszy świadek zeznawał Jakób Sulecki prezes Rady Nadzorczej i prezes komisji kredytowej.

Przew.: Czy wiedział pan o tym wekslu z „Vereinsbanku“ na 10 tys. zł?

Świadek: Dowiedziałem się dopiero jak się kasa załamała.

Przew.: Dlaczego się Kasa załamała?

Świadek: Z powodu udzielania nadmier-nych kredytów.

#### FALSYWY WYCiąGI Z KONT.

Następnie świadek zeznaje, że do Skalskiego miał duże zaufanie i dlatego nie wtrącał się do udzielonych pożyczek przez niego. Gdy w listopadzie 50 r. dowiedział się, że Skalski dał Warszawskiemu dwie książeczki na 20 tys. zł., za które Warszawski kupił dom, wówczas kazał sobie zrobić wyciąg kont, z których dopiero dowiedział się, że Skalski ma przebrane konto na 90 tys. zł. Wyciągi kont, które przedtem otrzymywał od ksiązkowego Warszawskiego były fałszywe. O wydawaniu książeczek wiedział i sam miał taką książeczkę. Sulecki jako prezes powinien był wiedzieć o wszystkim, co się działo w kasie, gdy tymczasem o gospodarce kasy nie miał pojęcia.

#### JAK SIĘ KUPOWAŁO DOM?

Następnie zeznaje świadek Franciszka Mikanowicz.

Przew.: Co za interesy miała pani z Warszawskim?

Św.: Skalski z Warszawskim przyszli do mnie w 1929 r. o kupno domu. Za kupno domu dali mi dwie książeczki oszczędnościowe każda na 10.000 zł i 5000 zł gotówka.

Przew.: Czy pani wiedziała, że te książeczki nie mają pokrycia?

Św.: Nie, uważałam, że Warszawski ma taką gotówkę złożoną w Centralnej Kasie Rzemieślniczej.

Świadek pierwszą książeczkę zastawiła w Komunalnej Kasie Miejskiej na dyskont weksli i dopiero, gdy chciała zrealizować drugą w Centralnej Kasie Rzemieślniczej, dowiedziała się tam od nowego ksiązkowego Muellera, że książeczki te nie mają żadnego pokrycia.

Świadek Kotarbiński, szwagier Skalskiego zeznaje niejasno. Miał udział i konto swoje w Centralnej Kasie Rzemieślniczej. Do wpisania się na członka Kasy i założenia swego konta namówił go Skalski. Później udział mu zwrócono. Czy konto swoje odstąpił Skalskiemu tego nie pamięta.

Świadek Mikołajczak, członek Rady Nadzorczej.

#### WSZYSTKO SZŁO DO KIESZENI SKALSKIEGO.

Na pytania przewodniczącego świadek odpowiada zwięźle i jasno. Prowadzenie przez Skalskiego na swój rachunek 4 konta, uważa za rozmyślną kombinację, by ukryć swoje operacje kredytowe. O kontaktach tych nie wiedział, a o wystawianych książeczkach dowiedział się dopiero po bankructwie.

Pewnego razu Skalski prosił kilku członków o wystawienie czterech weksli na 20 tys. zł., na ratowanie kasy. Weksel taki i świadek podpisał i musiał go sam wykupić, gdyż okazało się, że pieniądze te Skalski wzięł dla siebie.

#### HANDEL AUTAMI ZA KSIĄZECZKI BEZ POKRYCIA.

Świadek Vogel zeznaje, że Skalski namówił go, by przystąpił z nim do spółki sprzedawcy samochodów. Nawązał on pertraktacje z firmą samochodową „Praga” Poznań - Oświęcim, i firma ta zobowiązała się dostarczać samochody za złożeniem gwarancji hipotecznej lub innej w wysokości 60 tys. zł. wówczas to Skalski wręczył świadkowi dwie książeczki jedną na swoje nazwisko, drugą na jego, na kwoty po 30 tys. złotych.

„Ja zdziwiłem się — mówi świadek — konta takiego nie miałem, ani nie jestem tak bogaty. Skalski jednak uspokoił mnie, oświadczając, że dostał większą pożyczkę hipoteczną z Banku Gospodarstwa, i nie chciał całej tej kwoty złożyć na swoje nazwisko. Mając taką gwarancję sprowadzono samochody, które sprzedano na raty płatne weksłami. Na szczęście jednak prawie wszystkie weksle zostały wykupione. Książeczki te są dotychczas jeszcze w posiadaniu firmy „Praga”.

Świadek Warszawski, były ksiązkowy Kasy z czasów Skalskiego, zeznawał:

O wekslu z „Vereinsbanku“ dowiedział się od Mikołajczaka. Weksel ten nie był nigdy ksiązkowany. Świadek przypuszczał, że Skalski skorzystał z pieczęci Kasy i weksel wystawił. Na pytanie jak to było z kupnem domu za książeczki, świadek odpowiada, że zwrócił się z chęcią kupna domu Skalskiemu brak mu było jednak pieniędzy. Wówczas to Skalski zaproponował świadkowi wystawienie dwóch książeczek na 20 tys. zł.

Świadek Mueller, nowy ksiązkowy Kasy, zeznaje jasno i stanowczo.

O wekslu na 10 tys. zł. z Vereinsbanku Kasa nie wiedziała i weksel ten nie był ksiązkowany, a dowiedział się o nim dopiero z korespondencji. Zdaje się, że weksel ten nie został jeszcze wykupiony. O przekroczeniu konta Skalskiego jak również o tem, że Skalski miał aż cztery konta, dowiedział się z ksiąg.

#### SKALSKI DBAŁ O SWOJE SPRAWY.

O czterech wekslach na 20 tys. zł. wystawionych przez członków Rady Nadzorczej, dowiedział się również z ksiąg. Kwota ta została wpisana na dobro Skalskiego, by odciążyć jego konto. Następnie obciążono temi 20 tysiącami konta innych członków, którzy weksle te podpisali.

Dalej zeznawali świadkowie Biernacki i Konkolewski, świadkowie słyszeli jak pewnego razu patron Spółek Seidlitz z Poznania po rewizji radził, aby książeczek nie wystawiano. Uchwały na wystawianie książeczek nie było. Mimo ostrzeżeń patrona książeczki takie na różne wadzy w urzędach wystawiano. Świadek Jan Różański, członek Rady Nadzorczej opowiada, że miał wystawioną książeczkę na 56 tys. zł., ale dał gwarancje weksłami.

#### ZEZNANIA RZECZOZNAWCY.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków zeznawał rzeczoznawca Barciszewski, wojewódzki inspektor korporacji przemysłowych. Znałca na pytania przewodniczącego stwierdza, że weksli z podpisem Centralnej Kasy Rzemieślniczej nie wolno było wystawiać dla „Vereinsbanku”, jak również nie wolno było wystawiać książeczek nawet gdyby było pokrycie.

Co do prowadzenia 4 kont przez Skalskiego uważa, że robiono to dlatego, by ukryć nadmierne zadłużenie Skalskiego.

Na tem zamknięto przewod sądowy.

MICHAŁ WINOGRODZKI, naucz. gim. magister filozofii

### Przegląd polityczny

(Ciąg dalszy).

Rząd v. Papena opierając się na sędziwym feldmarszałku Hindenburgu wykazał żelazną i nieugiętą silną rękę w stosunku do Rządu Pruskiego, który rozwiązał, gdyż składał się on z socjalistów, którzy jawnie popierali komunistów przeciw nacjon.-socjalistom. I zdawało się, że v. Papen — to twór Hitlera, tymczasem ten skromny v. Papen, rozwiązał rząd pruski, uzyskał dla siebie nominację na komisarza pruskiego, a chcąc ulagodzić Hitlera, zaproponował mu wice-kancelerstwo no i stanowisko komisarza pruskiego.

Cóż, kiedy Hitler marzył o kanclerstwie Rzeszy — gdy Hindenburg odrzucił ten jego warunek, Hitler przeniósł walkę na grunt parlamentarny — do Reichstagu, zamiast odbyć marsz na Berlin na czele swoich wierznych hackenkreuzlerów. Skorzystał z tego v. Papen — wysłał od Prez. Hindenburga rozwiązanie Reichstagu i tem samem utracił Hitlera. — Tak więc skończyła się kariera Hitlera, który straciwszy rozgłos, chorej nerwowo usunął się w zacisze sanatorium dla nerwowo-chorych.

A v. Papen? Ten przejął cały program nacj.-socjalistów — obronę Niemiec na gruncie międzynarodowym przez uzyskanie dla nich równouprawnienia zbrojeń. Dalej sprawę zwrotu t. zw. korytarza pomorskiego, dalej zwrot kolonii, jenerał słowem skreślenie i wymazanie z kart historii haniebnego Traktatu Wersalskiego. Co się tyczy równouprawnienia zbrojeń dla Niemiec to nota rządu niemieckiego złożona w Paryżu, spotkała się z gwałtowną repliką i ostrą odrpawą zarówno Francji jak i Anglii, które orzekły, że zamiast zbroić się, należałoby raczej pomyśleć o ratowaniu gospodarstwa podciętej Europy. Tylko Włochy popierają skrycie Niemcy, gdyż chodzi im o to, by Niemcy za cenę równouprawnienia swych zbrojeń, poparli zbrojenia włoskie na morzu, gdyż Mussolini wciąż marzy o potęgę rzymskiej floty na morzu. Tak więc Niemcy zupełnie otwarcie przez usta wszechpotężnego min. Reichswehry v. Schleichera oświadczają, że muszą odbudować i wskrziesić armję cesarską i przez usta v. Neuratha oświadczyły 50. 9. dziennikarzem w Genewie, że nie zamierzają wogóle współpracować z innymi państwami w konferencji rozbrojeniowej, dopóki nie uzyskają swobody zbrojeń na równi z Francją i Anglią. Równa się to — zdaniem prasy francuskiej — wypowiedzeniem i pogwałceniem Traktatu Wersalskiego tak jak w 14 r. pogwałceniem neutralności Belgii.

Dalej prezydent Hindenburg wydał zarządzenie dnia 15. 9. ub. r. w sprawie unifikacji rozmaitych organizacji wych. fizycznego młodzieży, co stanowi jawne naruszenie traktatu Wersalskiego. Chodzi tu o 5-tygodniowy okres wyszkolenia młodzieży. Ten dekret Hindenburga spotkał się z publicznem potępieniem Herriota, który stwierdził, że Niemcy dążą wyraźnie do zawieruchy wojennej. Ostatnie wybory do Reichstagu w dniu 6 listopada 52 r. wykazały zwycięstwo nacjonalistów Hugenberga, a tem samem partji Marszałka Hindenburga i rządu kanclerza v. Papena. Upadł wpływ „nazis” Hitlera, a za to wzrósł wpływ komunistów (100 posłów). Tak więc nowy Reichstag jest zupełnie bezsilny wobec rządu, gdyż niemożliwe, by mógł stworzyć większość przeciw rządową, gdyż tylko połączenie 195 posłów-hitlerowców i 100

#### PRZEMÓWIENIE PROKURATORA.

W sobotę po otwarciu rozprawy prokurator w dłuższym przemówieniu popiera akt oskarżenia i żąda surowego wymiaru kary. Prokurator w swej replice mówi: „Oskarżony Skalski powiada, że nie dał gwarancji hipotecznej za swoje nadużycia, aby nie skrzywdzić swojej rodziny, ale to, że skrzywdził setki ludzi, którzy złożyli tam swój ciężki zapracowany grosz, że później Centralna Kasa Rzemieślnicza musiała dla ratowania tej spółdzielni wyciskać od członków za pomocą sądu i egzekutorów dalsze pieniądze, że wyrządził nieobliczalną szkodę dla całej Spółdzielczości, to tego nie pamięta!”

#### WYROK.

Sąd w sobotę o godz 14 ogłosił wyrok, uznający winnym Bronisława Skalskiego, że celem wyrządzenia szkody Centralnej Kasie Rzemieślniczej prowadził na swój rachunek 4 konta; dalej, że wystawił książeczkę na 30 tys. zł., nie mając na to pokrycia, czem wyrządził krzywdę spółdzielni; że w 1950 roku pobrał 20 tys. zł. od członków i wpisał na swoje konto i za to ZASADZIŁ GO NA ŁĄCZNĄ KARĘ 2 I POŁ ROKU WIĘZIENIA I POZBAWIENIE OBYWATELSKICH PRAW PRZEZ LAT 10 i 160 ZŁ KOSZTÓW SĄDOWYCH. Gonczarzewicza z braku dowodów winy uwolniono

W obszernych motywach wyroku sąd przyjął, że oskarżony nadużył zaufania ludzi, że poderwał zaufanie do Spółdzielni i do Centralnej Kasy Rzemieślniczej, skutkiem czego członkowie Kasy zaczęli wycofywać swe wkłady

Co do Gonczarzewicza, to sąd nie nabrał przekonania, że oskarżony podpisując książeczki, zdawał sobie sprawę, że mogą one być użyte w celach oszukańczych, jak również co do przekroczenia swego konta i dlatego go uniewinnił.

Wiążąc im możliwość powrotu na konferencję rozbrojeniową. Francja stoi na stanowisku, że można i bez Niemców obradować nad przez nich wysuniętymi postulatami równorzędność zbrojeń. Francja w sławnym swym projekcie paktu rozbrojenia i bezpieczeństwa uważa, że można mówić o rozbrojeniu dopiero wtedy, gdy zapewnione będzie państwowemu bezpieczeństwu. Jakżeż można rozbrajać się, gdy sąsiad waz, mówią Francuzi, tajemnie się szykuje do wojny — tak więc nie można przyznawać równouprawnienia na kredyt; musi ono być uznane jedynie w związku z rozbudową bezpieczeństwa. Anglja znów uważa zasadnicze rozstrzygnięcie kwestji równouprawnienia za załatwienie, jako warunek przedstępny dalszych prac konferencji rozbrojeniowej, ale o tyle, o ile nie będzie to zagrażać flocie i lotnictwu angielskiemu.

Prawdziwy kupiecki sposób traktowania sprawy! To stanowisko Anglii poparły Włochy, Ameryka i Rosja Sowiecka.

Natomiast przedstawiciele Francji, Polski i Belgji wyraźnie zaznaczyli, że gotowi są dyskutować o równouprawnieniu Niemiec i współdziałać w znalezieniu rozwiązania tego problemu w ścisłym związku z innymi zagadnieniami organizacji pokoju. Co jednak szczególnie interesuje Polskę w planie angielskim to żądanie gwarancji granic pewnych krajów na podstawie zawierania paktów o nieagrasję — Anglja wyraźnie w swym projekcie wzięła pod uwagę obawę okazywaną w wielu krajach z powodu problemu wschodnich granic Niemiec.

Anglja domaga się od Niemiec zawarcia rozejmu politycznego na czas nieograniczony podczas którego Niemcy zobowiązałyby się nie domagać się rewizji granic, dalej progresywnego rozbrojenia innych państw i przyznanie Niemcom prawa równości w dziedzinie zbrojeń, ale jedynie z punktu widzenia jakościowego.

A więc w zasadzie Niemcy wygrali swoją kampanję o równouprawnienie zbrojeń — robiąc pierwszy wylom w traktacie wersalskim. Z jakimi więc projektami przyjadą Niemcy teraz do Genewy?

Domagać się będą oficjalnego uznania swych zbrojeń, a przecież rewizji swych granic wschodnich, no a potem, gdy opinia się nieco uspokoi zwrotu Alzacji i Lotaryngji. Takie obawy wyczuć można w pismach francuskich. A przecież już dziś otwarcie piszą Niemcy w „Germanji” o rewizji swych granic wschodnich i przez radio mówią o odebraniu Pomorza! Oto skutki polityki pobłażliwej państw zachodnich w stosunku do apetytów rewizjonistycznych Niemiec.

(Ciąg dalszy nastąpi).

### Najniebezpieczniejsza broń

Jeszcze nie przebrzmiały echa wielkiej wojny, w której idźćci silnej woli i silnej dłoni naszych ojców, naszych braci, odzyskaliśmy niepodległość, a już łapa naszego odwiecznego wroga dostaje coraz większych pazurów, którema strąca się gośćić w nasze serca, w serca tych, którzy niedawno temu krew lali, aby wyrwać się z niewoli barbarzyńców. Potwór ten chce nas ponownie usidlić i pod swój bań zabrać. Nie możemy być w tym wypadku bezczynni, nie możemy czekać z założonymi rękami, póki nie przyjdzie ten, który od dawna czeka na naszą zgubę. Aby zachować wolność, aby zachować język ojczysty, pacierz, którego w polskim języku uczyła nas matka, musimy być przygotowani, aby w każdej chwili móc stawić czoło i oprzeć się wrogowi.

W ubiegłej wojnie walczyła tylko wybrana część ludności, walczył tylko żołnierz, obecnie kiedy do akcji wojennej zostało wprowadzone lotnictwo i gazy bojowe, do wojny wciągnięć być musi cały naród, bowiem gazy bojowe, znajdujące się w powietrzu, a pędzone wiatrem, dotrą do każdej miejscowości. Od tej bronii nie wykluczona jest żadna najmniejsza i najspokońska wioska, bo jak wojna światowa dowodzi dotrą wszędzie, gdzie ich wiatr zaniesie względnie lotnik wyrzuci, a nie wyrządzi krzywdy tylko tym, którzy dostatecznie będą przygotowani na przyjęcie tego srodku walki. Nad obroną przeciwlotniczą-gazową czuwa Liga Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej w skrócie: L. O. P. P., która powzięła sobie za cel, zapoznać szerszy ogół obywatelstwa z niebezpieczeństwem gazów bojowych, oraz przygotować ją do samoobrony. W tym celu ukazywać się będą w miejscowem piśmie pouczenia szerszego społeczeństwa, jak należy się zachować podczas ataków gazowych, i jak bronić siebie i najbliższych przed skuteczną gęzów trujących, oraz jak



mały się obchodzić z sprzętem przeciw gazowym. Na artykuły te zwracamy specjalną uwagę Szanownych Obywateli.

Członkiem L. O. P. P. może być każdy obywatel. Chcesz przyczynić się do rozwoju lotnictwa, do zorganizowania obrony przeciwgazowej

#### ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA L. O. P. P.

Zapisy przyjmują: Miejskowe Koła L. O. P. P., sekretariat Komit. Powiat. L. O. P. P. w Starostwie Powiatowym pokój Nr. 4, instruktor powiatowy O. P. L. G. w gabinecie gazowym przy ul. Wolności codziennie między godziną 11 a 13-tą.

## Okrety — widma

Najlepsi eksperci, mimo drobnych dochodzeń, nie zdołali wyświecić jaka była istotna przyczyna pożaru na „Atlantyku“.

Nie jest to zapewne ostatnia ofiara niszczonego żywiołu. Kroniki żegluga morskiej zanotowały również wiele podobnych wypadków, jakie wydarzyły się w przeszłości. Przypuszcza się, że okręty, które w zeszłym stuleciu i dawniej wyruszyły w podróż, więcej nie powróciły do macierzystych portów, spłynęły na morzu.

Nie pozostawiły zazwyczaj żadnego śladu i tajemnicę ich tragicznego kresu pochłonęło morze. O ile burza morska spowodowała katastrofę, zawsze przed czy później można było znaleźć szczątki statku i w ten sposób dojść do przyczyn tragedii na odległych szlakach morza.

Okręty, które ginęły bez śladu, w większej ilości wypadków, jak się zdaje zniszczył pożar.

Kilka lat przed wojną, francuski transportowiec, na którego pokładzie znajdowały się oddziały wojska wypłynął z portu Rochefort, więcej już nie powrócił. Nieco później angielski statek pasażerski „Waratah“ obsługujący linię Londyn—Melbourne, w tajemniczych okolicznościach zatonął. Nie zdołano wyświecić, czy poszedł na dno wskutek zderzenia, mgły, tajfunu, czy też ognia.

Katastrofa sławnego okrętu „Prezydent“, jest może najwymowniejszym przywodem tych tajemniczych okoliczności w jakich tonęły okręty, nie pozostawiając najmniejszego śladu. 1 marca 1941 roku parowiec „Prezydent“ opuścił Nowy York, biorąc kurs na Liverpool. Należał on do najlepszych okrętów tych czasów i słusznie był dumą marynarki angielskiej.

Wiózł licznych pasażerów, oraz towary wartości kilku milionów. Długo jednak nie wracał do przeznaczonego portu. Anglja i Ameryka były tym faktem niesłychanie poruszone i gubiono się w najróżniejszych domysłach. Sądono najpierw, że z powodu defektu maszyny, zapędziły go wiatry aż na morze, oblewające Labrador i tam uwiązł między lodowcami.

W kierunku tym wysłano kilka jednostek marynarki wojennej, które nie zdołały odszukać zaginionego okrętu.

Inni znów przypuszczali, że „Prezydent“ zboczywszy z kierunku, dostał się na morze Sargasse, gdzie stał się więźniem traw morskich, które w tej części oceanu rosną w wielkiej ilości.

Biuro hydrograficzne marynarki brytyjskiej zdemontowało to przypuszczenie stwierdzając, że roślinność morska nie mogła stanowić przeszkody dla tak potężnego okrętu. Liczono się także z domysłami tych, którzy sądzą, że transatlantyk uległ strzaskaniu o rafę podwodną, albo też stał się ofiarą wulkanicznych wstrząsów podwodnych.

Długo też nie chciano wierzyć w Anglii że okręt „Prezydent“ zatonął.

Spodziewano się, że jednak zawinie do Liverpoolu. W tym celu, na szczytach pagórków przybrzeżnych i głęboko w kraju rozstawiono wiązki chrustu aby je zapalić w razie przybycia „Prezydenta“ do portu. Zdarzyło się rzeczywiście,

że je zapalono i radość w całej Anglii była niebywała. Pewnego bowiem wieczoru w Londynie ktoś wręczył woźnicy sutu napiwek i list, prosząc go, aby zaciął konie i jak najspieszniej udał się do siedziby kompanji, której własnością był zaginiony parowiec.

List wedle słów tajemniczego człowieka zawierać miał pomysły wiadomości o losie okrętu. Woźnica jadąc przez miasto krzychał po drodze: „Prezydent“ zawinął do portu. — Wiadomość lotem błyskawicy rozeszła się po mieście i w całym kraju. Parlament przerwał posiedzenie, banki i sklepy zostały zamknięte. Wszyscy wybiegli na ulice, w wielkiej radości oczekując dalszych wieści. Nazajutrz przekonano się że wszyscy którzy uwierzyli w ocalenie „Prezydenta“ padli ofiarą kawału jakiegoś niepo czytelnego osobnika. Mimo to wielu spodziewało się zobaczyć jeszcze okręt — tak wielką dumą narodu angielskiego był „Prezydent“.

Zwolna transatlantyk przeszedł do legendy, a oficerowie marynarki nieraz opowiadali sobie o nim jako okręcie —

widmie. Ludzie morza wierzyli, że istnieje cała flotylla tych zaginionych okrętów, które w czasie mgły albo burz morskich ukazują swe widmowe kształty. Wielu z nich nie uważało tych zjaw za wytwór fantazji, lub przywidzenia lecz za rzeczywistość. Życie na morzu też ma swoje zabobony.

Najsłynniejszym z tych okrętów widm, to latający holender, o którym napisano całe tomy powieści, a który zginął trzy wieki temu w czasie żeglugi z Amsterdamu do Indji. Od tego czasu okręt ten „pokazywał“ się marynarzom co pewien czas. Oczywiście wszystkie te fakty, — przypisyjemy halucynacji, wielu z marynarzy sądzi jednak o tem odmiennie. — Krażownik angielski „Bachante“ był ostatnim ze statków, który natknął się na latającego holendera. W dzienniku okrętowym zanotowano: „Latający holender ukazał się przy prawej burcie okrętu“. Na pokładzie tego statku znajdował się również król Jerzy, który skarcił niedowiarzków i powiedział, że piszący powyższe słowa zanotował je w dobrej wierze.

#### DOŻYWIANIE DZIECI SZKOLNYCH



Opieka szkolna publicznej szkoły powszechnej nr. 96 przy ul. Miłej w Warszawie prowadzi od dłuższego czasu akcję dożywiania dzieci bezrobotnych rodziców. Z pomocy tej korzysta około 300 dzieci. Na zdjęciu naszym widzimy wręczanie produktów spożywczych dzieciom przez delegatów opieki szkolnej.

## Rypin

— Rypin. (Strzelcy rypińscy na ćwiczeniach). Od jednego z przyjaciół „Głosu“, młodego członka Zw. Strzeleckiego otrzymaliśmy list z prośbą o zamieszczenie jego opisu wrażeń z ćwiczeń strzeleckich. Czyniąc zadość prośbie, bez skrótów i poprawek zamieszczamy opis ćwiczeń. —

„Mróz przenika kości do szpiku. Był matula prędzej w piecu napaliła, bo inaczej człek nie wylizie z pod pierzyny. Dwanaście stopni mrozu, coś jak na Syberji. Czeakać ino wilków, co za żerem do chaty wejda. Wprawdzie w tym roku nie widziano ich w naszych stronach, ale przed czterema laty gajowy utłukł jednego w lesie, a mróz był wówczas taki jak dzisiaj.

Tak sobie rozmyślając o mrozie, — słyszę nagle znany mi głos trąbki strzeleckiej. Jak oparzony wyskoczyłem z pod pierzyny, aż matula się zlekła, a ubierając się żywo, powtarzałem to alarm matulu, muszę pędem gonić na zbiórkę. Nie pomogła prośba matki. Przeziębisz się synu, odmroziś uszy, napij się choć mleka... Babskie to gadanie. Matce się zdaje, że alarm to fraszka, że można go niesłuchać, zwikłe jak kobieta nie znająca się na obowiązkach w Związku Strzeleckim. Ojciec wprawdzie nic nie mówił, by nie drażnić matki, lecz będąc sam rezerwistą, rozumiał co znaczy alarm i robił co mógł, by ułatwić mi stawienie się na czas.

Na placu alarmowym zastałem już kilku kolegów. Naśmiewali się ze mnie, że nie przyszedłem pierwszy, ale na nie nic nie odpowiedziałem, biorąc ze stajaka karabin.

Wszyscy strzelcy mieli uśmiechnięte twarze. Starsi prowadzili ożywioną rozmowę. Z urywków rozmowy dowiedziałem się, że nikt nie był pewny, dokąd idziemy. Hej miły Boże, zadrżało me serce z lęku i radości. Nie będziecie nabijać mnie nadal w butelkę i imponować mi swoim doświadczeniem, ja wam pokażę co wojna znaczy.

Szliśmy zwartym szykiem, traktem w kierunku Rypina. Po drodze dołączyły się do nas oddziały z Czermina, Pręcpek, Zakrocza i Sosnowa. Chciałem śpiewać, lecz dowódca zabronił otwierać ust na mrozie, aby komu język nie zlodowaciał, bo mróz był coraz większy. W Rypinie zastaliśmy stu chłopów ubranych w ciepłe cywilne kurtki lub wojskowe płaszcze. Wydano nam czarną kawę, którą piłem z rozkoszą, gdyż dnia tego nic w ustach nie miałem.

Potem zarządzono zbiórkę wszystkich oddziałów — rozdano amunicję, — krótki rozkaz: marsz! — i kolumna ruszyła z miejsca. Otrzymałem zadanie ubezpieczenia szpicy. Komendant polecił mi przypomnieć sobie to wszystko cośmy przerabiali o szperaczach, więc powtarzałem sobie w duchu, zachować kierunek, utrzymać łączność, meldować o spostrzeżeniach dowódcy. Te przykazania o szperaczu utkwily mi głęboko w pamięci i stale prosiłem Boga, aby w konkretnym wypadku na wojnie opatrność powierzyła mi funkcję szperacza. —

Ćwiczenia trwały do późnego wieczora. W ośmiu godzinach zdołaliśmy dojść do Świdziebni, gdzie usłyszałem sygnał, zapowiadający przerwę w ćwiczeniach. Zajęliśmy kwatery w ciepło ogrzanych izbach. Za ledwie zdążyłem zbierać kolację. Gorąca kawa i chleb ze smalcem zaspokoily całkowicie głód

i rozgrzały przemarznięte kości. Wyciągnąłem kości na słomie i zasnąłem snem sprawiedliwego.

Rano obudziła mnie trąbka. Zerwałem się z posłania, oczyściłem mundur ze słomy i stanąłem w kolejce przy kuchni. O godzinie ósmej w chwili zbiórki przy kościele, przyjechał dowódca 61 pp. p. pułk. Kotowicz z p. pułk. Pecką i Kom. Obw. p. kpt. Horzemskim. Po raporcie i przywitaniu się z nami p. d-cy pułku udaliśmy się na Mszę św. do kościoła poczem nastąpił dalszy ciąg ćwiczeń. —

Cwiczeniom przyglądało się kilku panów z p. Starostą Staszewskim na czele, który kilkakrotnie dnia poprzedniego obchodził placówki z komendantem powiatowym por. Sulatyckim, sprawując ich czujność. Pan Starosta lubi Strzelców i żywo interesuje się pracą strzelecką. Przy każdej sposobności przypomina nam o ważności zadania Zw. Strzeleckiego. Pan pułk. Pecka rozmawiał z nami bardzo długo na temat ćwiczenia. Pytał o zdania, a każdy musiał dać odpowiedź. Byłoby wszystko bardzo dobrze, gdyby nie ten fujara Zięba, któremu język przymarzył do podniebienia. Na każdej zbiórce gada jak stara baba, a tam, gdzie trzeba coś mądrego powiedzieć, to miele językiem, że go zrozumieć nie można.

Ćwiczenia były ożywione, tylko mróz z wiatrem dawał się nam we znaki. Kilku to nawet uszy odmroziło, tak, że łapuduchy musiały ich opatrzyć i odprowadzić do sanitarnego auta, które posuwało się wolno za oddziałem.

Kiedyśmy powrócili do Rypina, a było już dobrze po południu, na Starym Rynek ustawiono broń w kozły i zaprowadzono nas do szopy strażackiej na obiad. Kapusta z kielbasą, kartofle i chleb, coś może być lepszego. Gaduła Zięba rozkrochmalił się podczas obiadu i gadał bez przerwy jak karabin maszynowy. Chciał nam koniecznie dowiedzieć, że taki obiad z kielbasą nazywa się „bigos myśliwski“. Był kilka razy z naganką na polowaniu i już mu się zdaje że posiadał wszystkie wiadomości myśliwskie. Obiad wszystkim smakował, najlepszy dowód, że każdy szedł po repelę której nie odmawiała nikomu ob. Grabińska.

Po obiedzie ruszyliśmy do defilady, a było nas chyba z 300 chłopca. Ziębę umieszciliśmy w środku kolumny, by podczas defilady nie skompromitował oddziału, a Jankowi z Pręcpek, który szedł w ostatniej czwórce, kazałem uważać jak się oddział podczas defilady będzie prezentował. Kiedy się znaleźliśmy przy wozach, które odwieź nas miały do domów, spojrząłem na uśmiechniętą minę Janka, który kłął się na Boga, iż słyszał wyraźnie jak pan pułkownik mówił do pana Starosty, iż strzelcy dobrze marszerują.

Było już późno wieczorem, kiedy powróciłem do domu. Matka oczekiwała mnie na progu z zapłakanymi oczyma, a ojciec, trzymając w ręku kantyczkę, nucił starą żołnierską kolendę.

— Rypin. (Przedstawienie dziecięce) Dnia 15 bm. w sali kina Coloseum staraniem pań z Zarządu Zw. Strzel. odbyło się przedstawienie dziecięce. Na program przedstawienia złożyła się sztuczka p. t. „O dobrej Anulce i mądrym Krasnoludku“, „Nieszczęście Fruzi“ — Balet, Pantomina i Krakowiak.

Publiczność wypełniła salę po brzości. Na przedstawienie przybyli gremjalnie pp. pułk. Kotowicz, pułk. Pecka, starosta Staszewski z-ca starosty Błaszczak, kpt. Horzemski i cały szereg wybitnych osób z Rypina.

Przedstawienie wypadło imponująco. Program był urozmaicony i starannie opracowany. Dzieci wywiązały się ze swych ról nadzwyczajnie aczkolwiek nie jest to pierwsza impreza w naszym mieście to jednak z uznaniem musimy wymienić te osoby, które były inicjatorami i organizatorami przedstawienia.

Obyw. Grabińska, Sulatycka i Hammermaistrowie, osoby które ze względu na swą skromną i ofiarną pracę zasługują na wyróżnienie i uznanie. Dochód z przedstawienia został przeznaczony częściowo na rzecz bezrobotnych m. Rypina częściowo na Zw. Strzelecki.



## Golub

— Z powodu mrozów dzieci szkolne nie uczęszczają licznie na naukę. Wczoraj np. na przeszło 600 dzieci przybyło tylko 260.

— **Wiec bezrobotnych** odbył się w mieście naszym w ubiegły poniedziałek. Postanowiono wysłać delegację do Województwa w sprawie zasiłków pieniężnych. Delegacja bezrobotnych która była w Województwie otrzymała podobno przyrzeczenie, że bezrobotni otrzymają zasiłek pieniężny.

— **Kradzież przewodów telefonicznych.** Przewody telefoniczne, zerwane wskutek mrozu są przez niektórych sprawców kradzione i używane do sporządzania łapek na zajęcia.

— **Walne zebranie „Sokoła“** odbędzie się w niedzielę, 29 stycznia o godzinie 2 w Domu Miejskim. Na porządku obrad m. in. wybór nowego Zarządu.

## Kowalewo

— **Kowalewo.** Roczne Walne Zebranie placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII w Kowalewie. Dnia 21 stycznia odbyło się Walne roczne zebranie tutejszej placówki. Zebranie zagał p. prezes Skaja hasłem wojackim „Wolność“ witając tak licznie zebranych członków oraz sekretarza powiatowego p. Dudziaka podając zebrany niżej wyszczególniony porządek obrad do wiadomości, który brzmi jak następuje:

1. Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania i Zebrania Walnego z dnia 2 stycznia 1932 r., 3) Przyjęcie nowych członków, 4) Sprawdzenie obecnych przez odczytanie listy, 5) Odczytanie statutu, 6) Wybór marszałka Walnego zebrania, 7) Sprawozdanie członków zarządu; a, prezesa, b, sekretarza c, skarbnika, d, komendanta, e, członków Komisji rewizyjnej, 8) Udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi i ustąpienie tegoż, 9) Wybór nowego zarządu: a, prezesa, b, zast. prezesa, c, sekretarza, d, zastępcę sekretarza, e, skarbnika, f, komendanta, g, referenta oświatowego, h, referenta organizacyjnego, i, członków Komisji rewizyjnej, 10) Wolne głosy i wnioski, 11) zakończenie.

Po podaniu porządku obrad odczytał sekretarz protokół z zebrania Walnego zeszłorocznego który został przez zebranych bez zmian przyjęty.

Do pkt. 3. Przyjęto teraz 9 kandydatów na nowych członków.

Do pkt. 4. W punkcie tym stwierdzono obecność członków z listy przez odczytanie tejże i stwierdzono, że na ogólną liczbę 67 członków obecnych było 40-tu tak, że zebranie dzisiejsze władne jest do powzięcia prawomocnych uchwał.

Do pkt. 5. Referent p. Gierszewski odczytał teraz najważniejsze artykuły statutu z odpowiednim wyjaśnieniem, które sekretarz powiatowy p. Dudziak udzielił.

Do pkt. 6. Jednogłośnie przez akklamację wybrano na marszałka dzisiejszego Walnego zebrania p. Dudziaka, który wybór ten przyjął dziękując zebrany za tak wielkie zaufanie.

Do pkt. 7. Nastąpiło sprawozdanie poszczególnych członków zarządu. Jako pierwszy zabrał głos prezes p. Skaja zdając zebrany całokształt pracy tutejszej placówki. Stwierdził on, że placówka po przeprowadzeniu reorganizacji oczyściła się z ludzi niepowołanych, dalej podał, że placówka odbyła 10 zebrań miesięcznych, 5 zebrań zarządu i że sprawy organizacyjne zafatwiono ku zadowoleniu władz przłożonych i członków.

Jako drugi zdał sprawozdanie sekretarz, następnie skarbnik, komendant, referent organizacyjny i członkowie komisji rewizyjnej.

Po stwierdzeniu zgodności księgi kasowej z poszczególnymi dowodami dochodu i rozchodu uznano takowe za zgodne. Członkowie Komisji Rewizyjnej po zwróceniu swych uwag wniosli o udzielenie skarbnikowi i zarazem całemu ustępującemu Zarządowi absolutorium, które zostało przez obecnych jednogłośnie udzielone. W dalszym ciągu podziękował druh sekretarz powiatowy ustępującemu zarządowi za ich dotychczasową działalność nawołując do dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny, po czym zarządził 5 minutową przerwę celem dania możliwości porozumienia się członkom.

Nastąpił teraz wybór nowego Zarządu. Na prezesa wybrano dotychczasowego prezesa p. Skaję Stanisława jednogłośnie, który ten urząd przyjął i dziękując zaufanie. Jako wiceprezes

sa wybrano p. Jagielskiego Jana z Bielska, na sekretarza p. Damraha Antoniego, na zastępcę sekretarza Piórkowskiego Ignacego, na skarbnika Szaluckiego Józefa, na komendanta Bartoszewicza Pawła na referenta Gierszewskiego Józefa, na członków do Komisji Rewizyjnej: Rogowskiego Mateusza, Rożańskiego Franciszka i Wiącka Piotra. Wszyscy wybrani urząd swój przyjęli. Po dokonaniu wyboru zarządu oddał p. Dudziak jako dotychczasowy marszałek przewodnictwo zebraniu nowoobranemu prezesowi Skaji, który podziękował marszałkowi za przeprowadzenie wyboru i referatu, oraz wszystkim dotychczasowym członkom zarządu zachęcając do dalszej pracy.

W wolnych głosach przemawiali pp.: Gierszewski, Dudziak, Bartoszewicz, Szalucki i Rogowski omawiając sprawy aktualne.

Zarazem oznajmiono członkom przez prezesa że przyszłe zebranie odbędzie się w pierwszą sobotę po pierwszym w miesiącu marcu o czym się jeszcze wszystkich zawiadomi. W dalszym ciągu przemawiał druh prezes zachęcając zebranych do owocnej pracy w przyszłym roku. Następnie powiadomił zebranych, że staraniem zarządu u Władz Izby Pomorskiej Rolniczej że raczyli tychże prośbę uwzględnić i udzielić nam świetlicę i to w gmachu byłej szkoły Rolniczej Męskiej co druhowie przyjęli do wiadomości z wielkim zadowoleniem. Następnie przemawiał druh komendant Bartoszewicz, który mimo krótkiego pobytu w placówce przedstawił zebrany tak zaciekawiony i zachęcający program na rok bieżący.

Po wyczerpaniu całego porządku obrad wniósł p. prezes toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i jej wodza marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę“ po czym zamknął druh prezes hasłem wojackim „Wolność“ dzisiejsze Walne Zebranie.

— **Kowalewo.** (Walne Zebranie Z. S.) W środę odbyło się w świetlicy Z. S. walne zebranie, na które stawili się wszyscy członkowie. Zebranie zagał obywatel prezes p. Gierszewski, witając zebranych i odczytując porządek dzienny. Następnie odczytany został przez sekretarza protokół z ostatniego zebrania, po czym nastąpiło przyjęcie nowych członków w liczbie 6. Obszerne sprawozdanie z działalności Z. S. w ubiegłym roku wykazało, że praca szła rażno naprzód. W ciągu ub. roku urządzono siedem zebrań z obszernym programem. Strzeży urządzili wyjazdkę dla swych członków, a program pracy oświatowej został wyczerpany. Ćwiczenia odbywają się regularnie i obecnie praca tu oddziału idzie normalnym tokiem. Obywatel prezes podziękował poszczególnym członkom za obszerne sprawozdanie i wyraził uznanie za współpracę. Ponieważ stary zarząd ustąpił, wybrano marszałkiem zebrania jednogłośnie obyw. Kuchlera, burmistrza miasta, który przeprowadził wybory nowego zarządu. W skład nowego zarządu weszli: prezes — ob. Gierszewski, zast. prezesa — ob. Kuchler, sekretarz — ob. Szczukowski, komendant — Ziolkowski Dionizy, zast. kom. ob. Wilczewski, referent oświatowy — ob. Ignatowski, zast. ref. oświat. — ob. Sokulski. Wyznaczono następnie porządek ćwiczeń oraz pogadankę oświatowych. W wolnych głosach przemówił do zebranych ob. prezes, wzywając członków do karności i posłuszeństwa wszędzie i zawsze, gdyż tylko karny i posłuszny obywatel jest wartościową jednostką w społeczeństwie. W dalszym ciągu przemówił do zebranych także ob. Kuchler, kładąc nacisk na dobre zachowanie się oraz karność, gdyż tylko taki obywatel może spełnić swój obowiązek względem Ojczyzny w razie niebezpieczeństwa. Poruszono następnie sprawę przygotowania programu na dzień 19 marca, którą to sprawę zajęł się ob. referent oświatowy. Po wyczerpaniu porządku dziennego obywatel prezes raz jeszcze podziękował zebrany za liczny udział w zebraniu i zakończył zebranie hasłem „Cześć Ojczyźnie.“ Obecni odśpiewali wspólnie jedną zwrotkę „Roty“.

### NOWY KOMISARZ RZĄDU W GDYNI

**Warszawa.** Naczelnik wydziału i wicewojewoda w Stanisławowie Stefan Sokół mianowany został komisarzem Rządu w Gdyni.

—o—

### FOTOGRAFJE PLASTYCZNE

**Parma.** Inżynier Wiktor Storti z Casalmaggiore wynalazł aparat, dzięki któremu wykonywa zdjęcia fotograficzne w płaskorzeźbie.

Starotł postępuje się promieniami radiowymi. Jednocześnie dokonał on szeregu zadawalających prób z innym aparatem nazwanym przezeń foto-rzeźbiarzem, dzięki któremu reprodukuje on plastycznie jakikolwiek przedmiot w glinie, plastelinie i innych materiałach plastycznych.

## Radni Kowalewa radzą...

**GDY PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ WCHODZI W KOMPETENCJE MAGISTRATU I BURMISTRZA — ZAWIESZONE UCHWAŁY — „GDY MNIE NIE POSŁUCHACIE — ZOBACZYCIE JAKI BĘDZIE BAŁAGAN“.**

(Od naszego sprawozdawcy)

W dniu wczorajszym, tj. w czwartek 26 stycznia odbyło się pierwsze, po wyborze nowego prezydium, posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. Krzywdzińskiego, który poraz pierwszy **przewodził posiedzenie.**

Na porządku obrad znajdowało się 10 spraw, m. in. — odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej, Wybór Komisji miejskich.

Posiedzenie odbyło się przy udziale 18-tu radnych i p. **Burmistrza Kuchlera** Zagajając zebranie p. przewodniczący Krzywdziński „pałną“ wstępną mowę, stwierdzając, że Rada Miejska wybrała go **niechętnie na przewodniczącego**, lecz dlatego tylko, że został wybrany **będzie piastował ten urząd.** W dalszym ciągu stwierdza: „pan burmistrz, mimo iż zarządzone zostało wpisanie do porządku obrad wybór komisji gospodarki miejskiej nie polecił tego wykonać, albowiem obawia się komisji gospodarki miejskiej“ (?).

P. radny **Puciata** prosi, by posiedzenia zwołane były nie godzinie 6-ą lecz 7-ą, jednak p. Krzywdziński nie udzielił głosu nikomu z radnych, twierdząc, że dyskusji niema, bo zebranie zostało zwołane przez niego na 6-ą i tak ma być! „Nie możemy — twierdzi p. przewodniczący — prowadzić takich „komedjalnych“ zebrań jak dawniej. — W tej sprawie zabiera głos radny p. Puciata, prosząc o wyjaśnienie co to znaczy wyraz „komedjalny“ — jednak nie otrzymał konkretnej odpowiedzi od przewodniczącego.

Z kolei przystąpiono do punktu pierwszego obrad tj. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.

Początkowo czytał protokół p. protokółant **Adamczak**, lecz z powodu nieczytelnego pisma (protokół poprzedni pisał ktoś inny), dalszy ciąg protokołu czytał p. przewodniczący.

I już po odczytaniu protokołu wywiązała się nierozczarowana dyskusja. P. przewodniczący, (on winien temu naprężeniu jakie wytworzyło się między obradującymi) nie chciał zezwolić na dyskusję nad przeczytanym protokołem. „Niektórzy panowie“ mówił p. przewodniczący — przybyli na posiedzenie „bojowo usposobieni“ i dlatego zarządzam głosowanie, by przyjąć protokół bez dyskusji.

Sprzeciwia się temu p. radny **Puciata**, powołując się na ordynację miejską. Wywiązała się dyskusja (zresztą bardzo gorąca!). Stwierdzono, że do poprzedniego protokołu należy dopisać wiele sprostowań, czemu kategorycznie sprzeciwił się p. przewodniczący Rady miejskiej.

Na poprzednim posiedzeniu, do punktu czwartego protokołu pisany był pod kierownictwem radnego ks. prob. **Puppla**, który też jest za to odpowiedzialny. Nie pomógł nic protest — votum separatum — radnego ks. prob. **Puppla** — i votum separatum p. radnego **Puciata**, który zaznaczył, że protokół z poprzedniego posiedzenia został sfałszowany, nie pomogło sprostowanie p. burmistrza **Kuchlera**.

Mimo tych protestów wniosek za przyjęciem protokołu przeszedł 10-ma głosami przeciw 7.

(W międzyczasie p. radny **Puciata** z powodu wyjazdu opuszcza salę obrad).

W punkcie drugim odczytano pismo p. radnego **Puciata**, który nadesłał pismo, aby załączyć j. edo protokołu. W piśmie tym m. in. jest stwierdzone, że na poprzednim posiedzeniu, p. radny **Puciata**, jako przewodniczący posiedzenia powoływał p. Krzywdzińskiego do porządku.

Po krótkiej przemowie przewodniczącego p. Krzywdzińskiego i stwierdzeniu przez niego, że nigdy tak nie było praktykowane uchwalono większością głosów (10 przeciw 7) nie przyjąć pisma

p. radnego **Puciata** do wiadomości ani do protokołu.

Nastąpiło odczytanie pisma p. **Krzyżana** w którym tenże rezygnuje z urzędu członka Magistratu z powodu przeprowadzenia się. Pismo to przyjęto do wiadomości i przystąpiono do wyboru nowego członka Magistratu. Postawiono dwie kandydatury: Kandydatura p. **Rzymkowskiego**, postawiona przez p. **Krzywdzińskiego** i kandydatura p. **mec. Brazewicza** postawiona przez p. **Krzyżana**.

W tajnym głosowaniu otrzymał p. **Rzymkowski** 10 głosów, a p. **mec. Brazewicz** 5 głosów. Dwie kartki oddano puste. Wobec tego p. **Rzymkowski** został członkiem Magistratu w miejsc. **Krzyżana**.

W dalszym punkcie obrad Rada Miejska **zaprotestowała przeciwko przeniesieniu Sądu Apelacyjnego z Torunia do Poznania.** Rada Miejska uchwaliła rezolucję, wzorując się na innych miastach.

Przy punkcie następnym obrad — Wybór komisji miejskich, zwłaszcza przy wyborze komisji — do badania gospodarki miejskiej nastąpiła znowu nierozczarowana dyskusja wszczęta przez przewodniczącego p. **Krzywdzińskiego**. Z początku postanowiono wybór tej komisji odroczyć, jednak przewodniczący sprawę tak pokierował iż przystąpiono do wyboru.

W tej chwili zwraca p. **Burmistrz** uwagę na paragraf 37 ordynacji miejskiej która wyraźnie mówi, iż do komisji kontrolującej nie mogą być wybierani ludzie z poza Rady Miejskiej. Przewodniczący jedna kpostawia kandydatury z poza Rady Miejskiej. Ostatecznie wybrano tę komisję. W skład osoby wchodzi pp.: **Kiszycki, Krzywdziński i Skrzynecki**, a z poza Rady pp.: **Gorzelniański i Tomczak**.

Radny p. **Wronkowski** protestuje przeciwko temu wyborowi, stwierdzając że komisja wybrana została nie po myśli ustawy.

Pan burmistrz **Kuchler**, natychmiast po wyborze **zawiesił wybór tej komisji zwłaszcza co do wyboru dwóch członków ostatnich p. Gorzelniańskiego i Tomczaka**, co uczynił w myśl ordynacji miejskiej.

Nastąpił wybór komisji gazowni i wodociągów miejskich. W skład tej komisji weszli pp. **Olszewski Franciszek, Żelaskiewicz Franciszek i Strzelecki Antoni**.

Przy wyborze komisji **Rewizji Kasy Miejskiej** przewodniczący p. **Krzywdziński** na zwróconą przez p. **Burmistrza** uwagę na par. 37 ordynacji miejskiej przy wyborze komisji kontrolujących, zwrócił się w niepraktykowany sposób do p. **Burmistrza**, „**że pan Burmistrz niech mi nie robi przepisów, bo mam regulamin obrad i na tem się opieram**“.

P. **Burmistrz** wyjaśnia, że regulamin nie jest jeszcze zatwierdzony.

Pomimo wyjaśnień wybrano Komisję **Rewizji Kasy** w następującym składzie: **Kiszycki, Krzywdziński, Skrzynecki** a z poza Rady: **Tomczak i Gorzelniański**.

W myśl ordynacji miejskiej p. **Burmistrz** i tę uchwałę **zawiesił**.

Przystąpiono do wyboru dalszych Komisji, w skład których weszli:

**Do Komisji Sanitarnej: pp. dr. Michałowski, Kędziorski i Dynowski.**

**Do Komisji Dróg, traktów i rowów pp.: Kurzyński Florjan, Żuławski, Pytel i Tomaszewski.**

**Do Komisji Budżetowo-Finansowej pp.: Smoliński i Krzywdziński.** Poza tem wejdzie z grona Magistratu 2 członków.

**Do Komisji Rzeźni Miejskiej pp.: Tomczak, Kontowski, Faliński i Gołębiewski.**

**Do Komisji Rady Nadzorczej Szkoły Doksztalcającej: Ks. prob. Puppel i pp.: Smoliński, Dynowski, Borkowski i Kurzyński Franciszek.**



Zanim przystąpiono do obrad nad 7 punktem (sprawa godzin urzędowania p. Burmistrza i wydanie p. Przewodniczącemu budżetu na rok 1932/33) Przewodniczący p. Krzywdziński wzywa p. Burmistrza by ten opuścił salę obrad. Pan Burmistrz wyjaśnia, że sali obrad nie opuści, bo nie uważa to za konieczne. Wobec tego Przewodniczący referuje, co go skłoniło do włączenia tej sprawy na porządek obrad. Twierdzi, że p. Burmistrz zamiast o godz. 9-tej przychodzi o 11-tej a już przed 1-szą idzie do domu i nie załatwia wszystkich interesentów.

P. Burmistrz zaprzecza kłamliwym twierdzeniom Przewodniczącego i wyjaśnia, że zawsze byli załatwieni interesenci w miarę możliwości. P. Burmistrz przychodzi prędzej do biura aniżeli to twierdzi p. Przewodniczący. Godziny przyjmowania są natomiast od godz. 11-tej.

Większość radnych widząc, że nie można wręcać się do godzin urzędowania p. Burmistrza chciała sprawę odrzucić jednak p. Przewodniczący powiedział: „jeśli mnie nie posłuchacie, to zobaczycie, jaki będzie bałagan w Radzie Miejskiej”.

P. radny Olszewski proponuje sprawę załatwić, twierdząc: „pierwszym burmistrzem jest p. Kuchler a drugim burmistrzem jest p. Krzywdziński” — proponuje też by nigdy na Radzie Miejskiej nie poruszano spraw osobistych —

P. Radny Wronkowski nawiązując do przemówienia p. radnego Olszewskiego nawołuje do zgodnej współpracy, zaznaczając, że z chwilą wyboru nowego prezydium, wraca się do dawnych czasów, gdzie przez osobiste tarcia miasto poniosło wiele szkody.

Na to p. Przewodniczący lekceważąco wypowiedział się o pracy p. Burmistrza — co nie powinno mieć miejsca.

Ostatecznie uchwalono wniesić prośbę, by p. Burmistrz urzędował od godz. 10-11-szej.

ciąg dalszy z posiedzenia podamy w przyszłym numerze.

W następnym numerze omówimy sprawę całego posiedzenia. Szkoda, że są jednostki, zasiadające w Radzie Miejskiej, które wywlekają na posiedzenia tylko sprawy osobiste, jak to miało miejsce na ostatnim posiedzeniu.

Przewodniczyć należy rozumnie i tak kierować — by obywatelstwo przekonane było o tem, że radni starają się o dobro miasta — że sprawują należycie swoje funkcje, do których powołało ich obywatelstwo!

## Walka o szkołę polską trwa nadal

Blisko osiem milionów Polaków mieszka poza dzisiejszymi granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Czwarć część Narodu Polskiego rozsiana jest po całym świecie, siedzi od wieków w zwartych skupieniach na ziemiach sąsiadujących z Państwem Polskiem.

Polacy na obczyźnie — to lud pracujący — chłopci, robotnicy, rzemieślnicy — w ciężkiej walce o byt zmagają się nadto musząc przesuwać ciężką i czystą mowę i obyczajów, łączności duchowej z Narodem. Mimo tej walki — przechowali i przechowują wiarę i język, w czasach wielkiej wojny krwi i mieniem przyczynili się do odbudowania Państwa Polskiego, a teraz pragną być wśród obcych godnymi przedstawicielami kultury polskiej, czuć, myśleć i mówić po polsku, bronić związku duchowego z całym Narodem

Szkoła polska, oświata i wychowanie narodu młodego pokolenia polskiego zagranicą stanowią nie od dzisiaj głęboką troskę starszego pokolenia Polaków na obczyźnie.

Szkoła polska zagranicą, los setek tysięcy dzieci polskich, — to sprawa, obchodząca wszystkich Polaków, bo Naród odpowiedzialny jest za przyszłość całego młodego pokolenia, bo cały Naród utraci bezpowrotnie lub utrzyma młode pokolenie na obczyźnie dla polskości. Inne narody, w oparciu o siłę i bogactwo własnych państw, otaczają czujną opieką i pomocą zwłaszcza młode pokolenie swojego wychodźstwa. Państwo samorządne, specjalne organizacje pomocy i opieki, mimo powszechnego kryzysu, bezrobocia, znajdują potrzebne środki na zakładanie i utrzymywanie szkół zagranicą. Dziesiątki milionów marek, np. płynię rok rocznie z Niemiec na rozbudowę i doskonalenie szkolnictwa niemieckiego, na popieranie niemczyzny zagranicą. Idą te pieniądze i do naszego kraju, chociaż Niemcy w Polsce mają swobodę nauczania swych dzieci po niemiecku, chociaż Państwo polskie utrzymuje setki

niemieckich szkół publicznych. Tembardziej nam nie wolno pozostawiać samym sobie naszych rodaków, gdy ich nie chroni opieka prawa do własnego języka i szkoły.

Byli uczestnicy walki o szkołę polską w czasach niewoli, postanowili, w 25-tą rocznicę wybuchu strajku szkolnego na ziemiach b. zaboru rosyjskiego i b. zaboru pruskiego, utworzyć „Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą”. Fundusz ten, powiększony rok rocznie przez powszechną dobrowolną danię, ma zasilać, stale i trwale, organizowanie i utrzymywanie, wyłącznie, szkół polskich zagranicą, pozostawiając innym organizacjom społecznym w Polsce zaspokojenie ważnych i wielorakich potrzeb Polaków na obczyźnie. Niebezpieczeństwo wynarodowienia młodego pokolenia polskiego zagranicą jest tak wielkie, gdy setki tysięcy dzieci polskich uczy się i wychowują dzisiaj w obcej szkole, gdy ciężkie położenie materialne ich rodziców, nie pozwala na podwyższenie całego ciężaru zakładania i utrzymania polskiej szkoły, że konieczną jest szybka, stała i planowa pomoc całego społeczeństwa polskiego. Tej pomocy wyłącznie służyć i służyć będzie „Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą”, który już w swoich początkach, stał się wyrazem powszechnej troski, najszerszych kół społeczeństwa polskiego, o zapewnienie oświaty i wychowania narodowego dzieciom polskim na obczyźnie.

Byli uczestnicy walki o szkołę polską w czasach niewoli przypomnieli całemu społeczeństwu, że walka o szkołę narodową nie została zakończona. Dopóki wszystkie polskie dzieci, gdziekolwiek je los zagnał, lub pozostawił poza granicami wyzwolonej Polski, nie będą miały polskiej szkoły, dotąd walka trwać musi. Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, to fundusz walki czynnej, a każdy grosz złożony na szkoły polskie zagranicą, to grosz wykupienia dusz polskich z duchowej niewoli obcej, najcięższej wrogi, szkoły.

Celem zebrania odpowiednich funduszy na polskie szkolnictwo zagranicą — odbyło się dnia 25 bm., w salce sejmikowej zebranie komitetu organizacyjnego.

Na zebranie powyższe przybyło liczne grono osób, których powołano do komitetu zbiorczego „Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą”.

Do komitetu wykonawczego na przewodniczącego wybrano p. Starostę Kalksteina, na zast. przewodn. p. Dr. Janiszewskiego, na sekretarza p. Szczukę Adama, na skarbnika p. dyr. Bulandę, pozatem weszli do komitetu wykonawczego p. Brzezińska, p. Brzostowicz, p. burmistrz m. Gołubia — Golus, p. burmistrz m. Kowalewa Kuchler, p. insp. szkolny Matuszkiewicz, p. burmistrz m. Wąbrzezna Schwarz.

Protokół nad powszechną zbiórką na rzecz „Funduszu Polskiego Szkolnictwa Zagranicą” objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. — Na czele komitetu głównego stanął p. Marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz.

## Krateczki

Sąd Grodzki w dniu 26 stycznia br. pod przewodnictwem p. sędziego Żuralskiego, oskarżyciela p. przed. Maki i protokolanta p. Ambrozkiewicza rozprawy następujące sprawy:

O obrazę Rządu zasiedli na ławie oskarżonych pp.: Czarnota Bojarski i Antoni Czerwiński, którzy mieli na organizacyjnym zebraniu OWP. w Ryńsku w przemówieniach swych obrazić Rząd i Sady. Sąd po wysłuchaniu świadków i rozpatrzeniu sprawy uwziął oskarżonych, nakładając koszty sądowe na Skarb Państwa.

Za zniewagę policjanta stanął przed Sądem Zygmunt Piątkowski z Gołubia. Sąd skazał Piątkowskiego na 1 tydzień aresztu. Piątkowski apeluje.

Grochowalski a nie Gronowski. W atactn. „Krateczkach” podaliśmy mylnie nazwisko. — Miał być: Władysław Grochowalski a nie Gronowski.

## KTO SIĘ SPÓZNIŁ

z zapisaniem gazety na LUTY i MARZEC niech poprosi listonosza a on przyjmie jeszcze przedpłatę. W krótkim czasie dodamy ładny KALENDARZ KSIĄŻKOWY bezpłatnie WSZYSTKIM ABONENTOM. — „Głos” można zapisać jeszcze w agencjach i ekspedycji „Głosu”.

## WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 27 stycznia 1933 roku

Pogrzeb śp. Jana Ziolkowskiego odbył się wczoraj, 26 stycznia przed południem. Kondukt żałobny do kościoła prowadził ks. prob. Zakrys który też po odprawieniu Wigilii i żałobne.

Mszy św. odprowadził zwłoki na cmentarz miejsowy.

Udział w pogrzebie śp. Ziolkowskiego poza rodziną i krewnymi wzięli liczni znajomi, Rada Nadzorcza i Zarząd Banku Ludowego, który zmarły był pracownikiem przez przeszło 25 lat.

Na cmentarzu odśpiewano nad otwartą mogiłą „Witaj Królowo” — R. i p.

Zima spóźniona lecz surowa. Natura postanowiła wziąć odwet. Zima spóźniona, ale tem ostrzejsza wkroczyła w aureoli śnieżnej bieli i przejmującego mrozu. Wczoraj zanotowano stopni mrozu: W Wąbrzeźnie 26 stopni w Gołubiu 26 stopni w Ostrowie 24 stopni. Wczoraj mroź zelał do 14 stopni godzina 5-ta a o godz. 7 na 17 stopni.

Zaproszenie Rodziców. Proszę uprzejmie P. T. Matki uczniów i uczucie Opieki Rodzicielskiej o łaskawe przybycie do tutejszego gimnazjum, w sobotę, dn. 28 stycznia br. o godzinie 5 po poł. w sprawie zorganizowania dożywiania uczniów tutejszego zakładu.

Za Dyрекję: Michał Winogrodzki. — Otwarcie szlżawki Dziś w piątek, nastąpiło otwarcie na boisku P. W i W. F., koło Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego szlżawki Zjednoczonych Klubów Sportowych naszego miasta. Obok publiczności korzystać będą z boiska kluby hokeja na lodzie. Prócz imprez sportowych urządzi zarząd zabawy (maszkarady) na lodzie.

Pójdziemy na „Jasełka”. W nadchodzącą niedzielę 29 stycznia o godzinie 5-tej po południu w sali p. Klimka odbędzie się przedstawienie dzieci szkoły żeńskiej. Odegrane zostaną „Jasełka”. — Ceny biletów bardzo przystępne. — Czysty zysk przeznacza się na zakup pomocy naukowych dla biednych dzieci.

„Demon miłości”. Cicha tajemnicza budząca zimny dreszcz niepokoju... Sahara. Dwaj przyjaciele oficerowie spahisów St. Avit i kapitan Morhanę, na czele zbrojnej ekspedycji, otrzymali misję zbadania starych szlaków karawan łączących Tunis z rzeką Niger.

W drodze wpadają w zasadzkę, przygotowaną przez dziki szczerp Tuaregów. Przychodzi do walnej rozprawy.

Asysta oficerów zostaje wycięta w pień, — oni sami zaś, nieprzytomni wzięci do niewoli.

Tajemniczem wejściem ukrytym wśród dzikich skał, wiodą ich przez jakiś dziwny labirynt przez nieskończoną ilość komnat i przejść podziemnych do państwa, gdzie króluje tajemnicza posągowa piękna zagadkowa, pełna czaru i Antinea.

Tragiczny spłot okoliczności, walka między miłością a przyjaźnią, zainteresować musiała tak genialnego reżysera jakim jest G. W. Pabst, który stworzył na tem tle największe arcydzieło filmowe ostatnich czasów.

## Z powiatu

Wałecz. (Kradzież kur). Na szkodę p. Płazy kierownika tuł. szkoły skradziono 13 sztuk kur.

Gajewo. (Kradzież). W nocy z 17 na 18 bm. skradziono z majątności Gajewo za pomocą włamania 3 ctr. żyta. Sprawcami kradzieży byli: Ostrowski Stanisław, Wilczewski Stanisław, Rojewski Stan., i Pawłowski Adam wszyscy z Ostrowitego, którym część zboża odebrano i odano poszkodowanemu. Również wykryto pastera: Kazimierza Kowalskiego z Ostrowitego, który większą część skradzionego zboża sprzedał w Kowalewie. Sprawców kradzieży odstawiono do Sądu.

Galczewko (Kradzież drobiu). Przed kilku dniami skradziono na szkodę p. Mijewskiego zawiadowcy stacji, kilkanaście kur.

Osieczek. (Z życia placówki Powstańców i Wojaków). W środę, dnia 25 stycznia br., jak zwykle odbyło się w tut. świetlicy walne zebranie placówki Związku Powst. i Wojaków z następującym porządkiem obrad: 1) Odczyt z racji 70-letniej rocznicy powstania styczniowego, 2) wybór nowego zarządu, 3) sprawozdanie kasowe za czas ub. oraz sprawozdanie z zabawy, którą miejscowa placówka zorganizowała w dniu 22. I. br., 4) sprawa odegrania przedstawienia amatorskiego przez członków naszej placówki, 5) wolne wnioski.

Zebranie jarań i przedstawił porządek obrad p. Br. Jaranowski, jako prezes placówki. Odczyt o powstaniu styczniowym miał miejscowy nauczyciel p. Ant. Gomoliński. Prelegent zwięzłe i treściwie przedstawił zebranym obraz życia Polaków przed powstaniem, nadludzkie wysiłki bohaterów 65 roku oraz czasy po powstaniu. Zebrani w skupieniu wysłuchali odczytu, śledząc z zainteresowaniem pamiętne miejscowości, które prelegent pokazywał na mapie Polski.

Po odczycie członkowie zabierali głos, dorzucając niektóre szczegóły z powstania, posłyszane czy to od ojców swych, czy też z różnych książek, wypożyczanych bardzo chętnie z biblioteki miejscowej szkoły powszechnej.

Na propozycję komendanta p. L. Melleru zebrani uczcili pamięć bohaterów, którzy w walce o Niepodległość nie szczędzili krwi i życia, jednominutowym milczeniem. Wreszcie jako zamknięcie tej uroczystej części zebrania odśpiewano „Boże, coś Polskę”. Po tej części przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w którego skład weszli: jako prezes p. Br. Jaranowski, wiceprezes p. W. Piotrowski, sekretarz p. A. Gomoliński, skarbnik p. J. Angowski, referent oświatowy i zarazem komendant p. L. Meller.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Wł. Jaranowski, Ewertowski i Złotowski. — Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik p. J. Angowski. Zabawa nie przyniosła spodziewanych zysków z powodu małej ilości gości, czego przyczyną były opady śnieżne i niezwykle mroź. W każdym razie pokryte były wszystkie wydatki oraz zaległy deficyt. — Postanowiono odegrać w ostatnią niedzielę 2 komedijki oraz urządzić zabawę na zakończenie karnawału. Odśpiewaniem „Wszystkie nasze dniemy sprawy” zakończono zebranie.

## RUCH TOWARZYSTW

Lekcja francuskiego dla Legionu Młodych i B. B. W. R. odbędzie się w sobotę 28 stycznia br. o godzinie 6 po poł. w gimnazjum.

Bacność Powstańcy i Wojacy O. K. VIII Placówka Wąbrzeźno. Dnia 27. I. 32 r. o godzinie 20-tej odbędzie się walne zebranie w hotelu pod Orłem.

Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego zebrania, 3) Sprawozdanie zarządu, 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) Wybór nowego zarządu, 6) Wolne głosy i wnioski.

O godz. 19.50 zebranie konieczne.

Przybycie członków konieczne.

Za Zarząd: Mr. Cwiniarowicz, prezes. — Plenarne zebranie Urzędniczego Koła BBWR m. Wąbrzeźna odbędzie się w piątek, dnia 3 lutego r. b. o godz. 19.30 w malej salce Hotelu pod Białym Orłem.

Ponieważ na wspomnianym zebraniu omawiane będą różne sprawy aktualne upraszamy o jaknajliczniejszy udział PP. Członkiń i Członków Urzęd. Koła BBWR.

Za Zarząd: Stanisławski, sekretarz. Jan Bulanda, prezes. — Bacność Członkowie Obywatelskiego Koła B. B. W. R. w Wąbrzeźno. Zebranie członków Koła odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 20-tej (8-ma) wieczór w lokalu hotelu pod Orłem. Referaty i dyskusje, sprawy aktualne Obecność wszystkich członków i sympatyków konieczna.

Zarząd. — BRACŹTWO STRZELECKIE. Roczne walne zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 30 bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu p. Klimka z niżej podanym porządkiem obrad:

1. Zagajenie, 2. Sprawozdanie zarządu: a) prezesa, b) skarbnika, c) Komisji rewizyjnej, 3. Ogólna sytuacja Bractwa, 4. Powzięcie do wiadomości skreślonych członków, 5. Wolne głosy i wnioski bez uchwał, 6. Zamknięcie.

O ile nie przybędzie dostateczna ilość członków, konieczna do powzięcia prawomocnych uchwał odbędzie się po pół godzinnej przerwie drugie zebranie, którego uchwały będą obowiązujące bez względu na ilość obecnych.

Za Zarząd:

(-) Chwałkowski, prezes  
(-) Jankowski, sekretarz

Walne zebranie K. P. H. W czwartek, dnia 2 lutego br. o godz. 12-tej w pol. (po nabożeństwie) odbędzie się w malej sali p. Klimka Walne Zebranie „Koła Przyjaciół Harcerstwa”.

Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania 3) wybór marszałka, 4) sprawozdanie zarządu, opiekunów drużyn i komisji rewizyjnej, 5) wybór wiceprezesa, 6) ułożenie budżetu i programu pracy na rok 1933, 7) wolne głosy. W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków, odbędzie się walne zebranie 15 minut później bez względu na ilość członków.

Zarząd. — Zieleń. Walne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w sobotę dnia 28 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu p. Sroki.

Zarząd.

Drukami i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza nr. 1.



Szanownej Publiczności podaję do łaskawej wiadomości, iż z dniem 1 lutego 1933 roku

OTWIERAM DROGERJĘ pod nazwą

# „STARA DROGERJA“

właśc. ALEKSY GRABOWSKI

na dawnym miejscu przy Rynku nr. 23 obok „Bazaru“ p. St. Chwiałkowskiego

Skutkiem dokładnej kalkulacji, jestem w stanie wszystkie artykuły sprzedawać po najniższej cenie

Proszę o łaskawę poparcie jak również odwiedzenie mego składu bez obowiązku zakupu

**Aleksy Grabowski**

Przebój sezonu na rok 1933!!!

## CAŁA EUROPA NA GŁOSNIKI!

Oferujemy wyłącznie w celu spopularyzowania naszej firmy wśród licznych rzesz radioamatorów  
Zamiast **Zł. 400** tylko **Zł. 175.**

Trzylampowy odbiornik „Non Plus Ultra 3“, najnowszej udoskonalonej konstrukcji, odbierający wszystkie europejskie stacje na głosnik nadzwyczaj czysto i głośno. Zakres fal od 200 do 2000 metr. Zmontowany w eleganckiej nowoczesnej skrzynce mahoniowej lub dębowej z pierwszorzędnych części składowych. Obsługa nadzwyczaj łatwa. Do aparatu dodajemy pełny komplet niezbędnych akcesoriów a mianowicie: 2 lampy oszczędnościowe, 1 lampę głosnikową, głosnik 4 biegunowy odtwarzający wiernie i czysto wszelkie głosy i muzykę w pięknej skrzynce komplet, odpowiednio do skrzynki aparatu, 1 akumulator 25 amp. godz. 1 baterię anodową na 100 V i komplet materiału antenowego. Gwarancja pisemna, dwuletnia. Instrukcja bezpłatna.

Zaznaczamy, że podana cena jest najniższa, wyjątkowa na czas ograniczony. Radzimy zatem skorzystać z tej niebywałej dotychczas okazji. Przy tak bowiem niskiej cenie taki odbiornik winien znaleźć się w każdym domu, szkole, związku i instytucji publicznej.

Dla miejscowości posiadających sieć elektr. polecamy taki sam odbiornik z wyżej opisanym głosnikiem na prąd zmienny 220 V (akumulator i bateria zbyteczne). Cena kompletu **Zł. 225.**

Za sprawne działanie tych aparatów otrzymujemy mnóstwo podziękowań. Na życzenie wysyłamy spis osób wyrażających nam swe podziękowania. Zamówienia wysyłam odwrotnie wyłącznie za pobraniem pocztowym po otrzymaniu 25 zł. tytułem zadatku.

Adresować „Radjofot“ Lwów ul. Kołłątaja 8  
Telefon Nr. 106-11

## SKŁAD

z mieszkaniem zaraz do wynajęcia

**Fr. Biały**

Marsz. J. Piłsudskiego 4

Kupię

## DOM

w Wąbrzeźnie lub przy mieście w cenie do 10 tysięcy złotych  
Zgłoszenie w adm. Głosu

Rzadka okazja!

## Sprzedam 2 domy

przy ulicy Wolności

1-szy: 6 pokoi wraz z przynależnościami, muirowaną stajnią, pralnią i piwnicą

2-gi: 5 pokoi, również z wszelkimi przynależnościami. — Domy te sprzedam jako jeder kompleks, jednakże nabywca może je z łatwością podzielić. Obiekt powyższy jest bez długi. Oferty piśmienne proszę kier. do admin. „Głosu“ po nr

## Reguluje

księgi handlowe sporządzam i rewiduję bilanse, nadzoruję prowadz. księgowości.

**P. Dzierzowski**

ąsd. zaprzysiężony biegły dla księgowości handlowej

Wąbrzeźno — ul. Wolności 46

Polski  
Czerwony  
Krzyż!

Jaka instytucja gotowa jest zawsze otoczyć sanitarną opieką ofiary epidemii, powodzi i wszelkich innych katastrof?

Polski  
Czerwony  
Krzyż!

## Tartak parowy — Radziki małe

Skrzynka pocztowa Rypin 35 — Telefon Rypin 26

POLECA

# DRZEWO

budowlane i opałowe

z dostawą franko Brodnica

Ma na składzie duży wybór kantówek budowlanych, suche deski sosnowe i inne po cenach bardzo niskich i na dogodnych warunkach. Przyjmuje zamówienia na gotowe budynki. Szczapy i karpina, suche w najlepszej jakości. Dla okolic **Wrock, Małx i Golubia** polecam wszelkiego rodzaju drzewo opałowe w lasach **Płonne** 1 km. od mostu **Wrocki — Tomkowo.** — Drzewo suche.

Nowość! **KODEKS** Nowość!

## Postępowania Karnego

(Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928) załącznik do obwieszczenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 30 września 1932 r. (poz. 725) zmieniając. niektóre przepisy postępowania karnego (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 662). zawierający jednolity tekst rozporządzenia Prez. Rzpl. z dnia 19 III. 1928 roku (Dz. U. R. P. nr. 33, poz. 313) z uwzględnieniem zmian wprowadzonych ustawą z dnia 21 I. 1932 r. (Dz. U. R. P. poz. 60) rozporządzeniem Prez. Rzpl. z dnia 11. VII. 1932 (Dz. U. R. P. nr. 60, poz. 573) i rozporządzeniem Prez. Rzpl. z dnia 23. VIII. 1932 roku (Dz. U. R. P. 73, poz. 662) oraz ze zmianą numeracji dotychczasowej na nową.

Cena za egzemplarz na dobrym satynowanym papierze

w trwałej okładce kartonowej . . . . . 1,50 zł

Cena za egzemplarz oprawny w półpłótno tylko . . . . . 2,00 zł

Zgrabny, mały format kieszonkowy, narożniki zaokrąglone, — czysty i wyraźny druk.

Własnym nakładem wyszła

Ustawa karno skarbową, broszurow. po . . . . . 0,75 zł

Ustawa karno skarbową, oprawna po . . . . . 1,25 zł

Kodeks karny, egzemplarz broszurowany po . . . . . 0,75 zł

Kodeks karny, oprawny w półpłótno po . . . . . 1,25 zł

Dla zaoszczędzenia kosztów, wysyłamy bez pobrania, dołączając do przesyłki blankiet nadawczy P. K. O. 203-909.

**Drukarnia nakład. J. Kawaler**

Telef. 125 i 115 Szamotuły pod Poznaniem P. K. O. 203-909

## LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 31 stycznia br. o godz. 12.30 sprzedawca będzie najwięcej dającym za gotówkę u małż. W. i A. Brzezińskich w Ostrowitem: 147/33

1 buiet i kanapę nową.

(—) Litwin, komornik sąd. w Golubiu.

## LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 31 stycznia br. o godz. 14-tej sprzedawca będzie najwięcej dającym za gotówkę u p. Leona i Juljanny Barańskich w Ostrowitem: 58/33

1 maszynę do szycia, 1 kanapę i 1 gramofon.

(—) Litwin, komornik sąd. w Golubiu.

## LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 31 stycznia br. o godz. 14.15 sprzedawca będzie najwięcej dającym za gotówkę u p. Wincetego Bielickiego w Ostrowitem: 14/893

4 świnię po 1 ctr. i 3 cielaki po 3 mies.

Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

## W NIEDZIELE

pójdziemy wszyscy na

„JASEŁKA“

urządzone przez dzieci szkoły powszechnej żeńskiej!

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

## „SŁOŃCE“

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

UWAGA!

Sala dobrze ogrzana

UWAGA!

2 OSOBY NA 1 BILET

W piątek, dnia 27 bm. o godzinie 8,15 wiecz. wyświetlamy poraz ostatni film

## W szponach Czerezwyczałki

2 OSOBY NA 1 BILET

W sobotę 28 i w niedzielę 29 bm. o g. 4, 6, 15 i 8,45 wyświetlamy uroczystą premierę arcydzieła filmowego p. t.

## Demon miłości

czyli ATLANTYDA

Rzecz dzieje się nad rzeką Niger, w Saharze i w głębi Afryki

W roli gł. Brigida Helm, Jean Angelo i Pierre Blanchard

W sobotę i w niedzielę FIVE CLOC z danciem